

cy-Bractwa B. C. y Mitos: 182.	Pieśń nowa: Część chwatała tmo.
Nabozęństwo do S. Tadeusza, 223.	Pieśń: 3. Młodzienia szkow: Beni: 150.
y 227.	Pieśń z łacińskiego: Vexilla Reg 168
Nabozęństwo do S. Antoniego Pa-	Pieśń: Stała Matka bolejąca, 169.
demskiego od karty, 228.	Pieśń: Przez czyścowe upalenia, 170.
Nabozęństwo dziesięciodniowe do	Pieśń: Dla miłości ludu twego, 177.
S. Franciszka Kawiara, 233.	Pieśń z łacińskiego: Veni Creator: 183
O.	Pieśni dwie o Boskiej Opat: 190. 191
Oddanie się SS: Patronom w o-	Pieśń z łacińskiego: Veni S. Spi-
piekg, 248.	ritus & emittre, 203.
Opusły Arcy-Bractwa, 264.	Pieśń o S. Tadeuszu, 226.
O Opusłach wielorakich nauka, 267	Pieśń: o S. Janie Nepomucen: 236.
P.	Pieśń z łacińskiego: Te Lucis, 245.
Pacierz z Przykazaniami, Etc. 251.	Pieśń z łacińskiego: Bened: Dn9, 241
Pieśń: z łacińskiego: Pąge Lígva, 106	Pobudki do dobrego życia, 31.
Pieśń: Przed tak wielkim Sak: 107.	Polecanie się w opiekę N. M. P. 7.
Pieśń z łacińskiego: Jezu dulsis, 107.	Polecanie się P. J. w N. Sakra: 81.
Pieśń: Twója cześć chwatała, 108.	Powinności Arcy-Bractwa w zglę-
Pieśń: Do ciebie Panie, 108.	dem Najświęt: Sakramentu, 259.
Pieśń: Idzie gdzie Bog Etc. na Bo-	Powinności Arcy Bractwa w zglę-
że Ciało, 109.	dem Miłośierdźcia, 260.
Pieśń: Moje rokoszy o Jezu, 109.	Pozdrowienie Serca Jezusow: 6.
Pieśń z łacińskiego: Adoro te, 110.	Pozdrowienie P. J. umęczonego, 142
	Protefla-

SPOR

RZECZY
PRZECIWNYCH

już to
w Istoćie samèy,
już też
w zdaniu swoim,
od siebie wzajemnie
ROZNYCH,

Oyczyстым Rymem
WYRAZONY

Przez Xiędza
ANDRZEJA BROMIRSKIEGO

Societatis JESU

Roku 1759.



Naboznistwo o S. Patronach Ar. | Pieśń: Z Panny szwefel narodzi: 1

P-18-0-1503

8°-1831

Gdy ten niechciał na światło wyrzec z prasy cienia
Wiersz, znak z siebie jakiegos dając zatrwożenia,
Tym się składał, że mało w sobie zna wyboru,
Niechce przeto onego dać przyczyny sporu,
Który czynić przeciwne mogą o się zdania,
Ma-li co, czy nic w sobie do upodobania:
Więc mu rzekłem, co ty się boisz wyjść z pod prasy,
Być kto w oczy nie plusnął, żeś jest bez okrasy;
Różne zdania być mogą; lecz coć o nie chodzi,
Wiedz o tym, że Wiersz żaden wśzytkim niedogodzi;
Ktemu by też Spór jaki o twym był wyborze, (rze.
Znośnyć będzie, że jesteś sam wychowan w Spò-

80-1831

☉)(+)(☉

Wielmożnemu
Imści Panu
**JOZEFOWI
BRZEZINSKIEMU**

Skarbnikowiczowi

Brzeskiemu,

nie mnię z Imienia,

Jako z chwalebne go w naukach postępku

Zacnemu,

w Wileńskim, Szlacheckiey młodzi pod do-
zorem S. J. zostającę, zgromadzeniu,

KAWALEROWI

Z. W.

TO mieć częstokroć na baczeniu ci zwykli, kró-
rzy jakikolwiek usilności swojey skutek, potom-
ności, ku ję czy to pożytkowi, czy drugdy cie-

(2)

karwo-

karwości, czy też na resztę ku przystoynę rozrywce, zostawic pragną, żeby go przez ręce takiego Pośrednika zostawili, któryby przez wrodzoną ochotę y sposobność, osobne do ich usilności pokazał po sobie przywiązanie. Dla tego nim się z usilnością swoją światu odkryją, piérwię ochoty do nię, y sposobności po zacnych Osobach upatrują, toż, w kimby ją przez bacznosc swoję upatrzyli, przez tego ręce sam onę skutek podają potonności. Wczym te mają po sobie przyczyny: częścią, gdyby dla siebie w odkryciu pracy swojęy bezpiecność większą uczynili, częścią, gdyby dla niego dali pobudkę do ochoty onę y sposobności pomnażania, którymby przy innych chwalebnych czynach, więcę Imięniowi swojemu zalet przyczynił: zwłaszcza że, wedle zdania Plutarcha, żadną inną usilnością łatwiej niemożna wielkiego o sobie mniemania nabyć, jako doskonałeniem tęg sposobności, którą do jakiego w osobności ćwiczzenia natura sama wlała.

Co że y mnie zdało się być rzeczą przyzwoitą, nimem szczupły ten w Rymotworskię sztuce rozrywki mojęy skutek, publicznemu światłu oddać przedsięwziął, tom miał na baczeniu, żebym go w ten chyba sposób oddał onemu. Wszakże, że mi to doświadczenie, które z ciebie W. Mści P. Skarbniko-

bnikowiczu, wziąłem, gdym miał honor dawać ci
w tym zgromadzeniu przez dwa lata edukacyą, o
twojey do Rymotworskiéy sztuki ochocie, y sposobno-
ści pewność uczyniło; że uprzejmość ku Tobie moja
zyczyc ci tego kaze, gdybys przy chwalebnyim two-
im w naukach postępku, zache Imię twoje znamie-
nit szym w Oyczyźnie uczynił; łatwom się do odkrycia
przez cię publicznemu światłu, tego w Rymotworskiéy
sztuce rozrywki mojey skutku nakłonił, już to, że-
bym dla twojey do téjże sztuki ochoty y sposobno-
ści, większą sobie w samym onego odkryciu bezpie-
czność uczynił, już też, żebym dla mego jey w To-
bie przez to pomnożenia, do przyczynienia więk-
szych Imięniom twojemu zalet dał ci pobudkę.

Trudno przy dozorze umięjetności, nieznać oso-
bliwéy, do którëy z nich, ochoty, w tøy zwiłaszcza
nłodzi, która będąc od natury w dowcipie uszczę-
śliniona, do zupełniëyszego przychodzi rozeznania.
Niech ma równy w różnych umięjetnościach nad
sobą dozór, niech tenże na wszystkie, czasu po-
dział, niech jednakie do wszystkich pobudki;
przecież do tøy w osobności większego dokłada
usiłowania, do którëy z przyrodzonego ułożenia
więcëy ochoty w sobie czuje. Co większa, będzie
w jednéy z onych, więcëy dla siebie pożytku zna-

ta, w drugiej wiecej ciekawosci, w innej wiecej rozrywki, doswiadczeniu, uzywania, jednakze przeniesc na sobie tego niemoze. gdyby wiecejmi nawet do innych pobudkami ujeta, oney zmyczaynego starania ublizyla, do ktorej wrodzona sobie sklonnosc y sposobnosc, barziej pociaga one y pobudza.

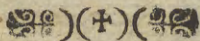
Wlasniem ja tego, przy dozorze moim, na Tobie W. M. P. Skarbnikowiczu doswiadczyt. Dala ci natura dowcip taki, jaki do wszelkiej umiejtnosci jest uzyteczny; ddly te lata, w ktorych zostajesz, takie rozeznanie, jakie do sprawniedliwego wszelkiej umiejtnosci powazania jest dostateczne; wszakze dalo ci takze wrodzone ułożenie twoje, osobna do Rymotworskiej sztuki ochotę y sposobnosc. Znac bylo te w Tobie ochotę z tylu miar, wiele okolicznosci takich bylo, w ktorych odkryc sie mogla powierzchownie. Ile mi tylko razy przyszlo, na przemiane z krassomowskiemi doswiadczeniami, rzecz ci jaka do Rymotworskiego opisania wynalest, y przekladać, taka po sobie przytomnosc y uwage pokazowales, jaka osobliwego ztad ukontentowania twojego znakiem byla: Ile razy abo rzec co, do zaloty y wyboru tej sztuki, abo dzieło w niej jakie dla wzoru,

wzoru, y sposobu, czytać przyszło publicznie; z tą-
 kąs w słuchaniu tego był ciekawością, z jakiej
 niemożna niemność osobliwéy do niéy ochoty. Zaś,
 gdybys miécéy chwałebnéy onéy ciekawości pozwoił,
 szukałes téy sposobności, żebys przez dobieranie
 różnych w téy sztuce Autorów, różnym coraz
 pisania kształtem chęć twoję kontentował. Za-
 tym, cokolwiek być może godnego osobliwéy uwa-
 gi w Kochanowskim, cokolwiek chwalebneho
 w Otwinowskim, ciekawego w Chrościńskim,
 poważnego w Twardowskim, dowcipnego w Po-
 tockim, cokolwiek w innych późniéjszych nowo-
 go, to niemniéy dla ukontentowania ochoty two-
 jéy, jako dla pomnożenia y doskonalenia sposo-
 bności twojéy uważać y przémować starałes się.

Jakoż w skutku to samym pokazowałes, gdyś
 niemale sposobności twojéy w téy sztuce dawał do-
 wody. Nieschodzić wprawdzie na sposobności y do
 innych umiejętności, ponieważ wemszystkich tych,
 które tylko zacnego Kawalera zdobić mogą, a
 w tym zgromadzeniu zwyczajnie dają się, dosyć
 znacznie, lubo przez dwa niezupelne lata, postą-
 piłes. Owszem, że za cel miałes ćwiczenie się
 w sztuce Krassomónskiéy, jako niemaléy usilności
 do różnego w niéy doświadczenia dokładałes, tak

zez więkſzy, niż czas on czynił nadzieję, polor
w nię wzięteſ. Jednakże przyrodzoną twoję do
ſztuki Rymotwoſkię ſpoſobnoſć, którąſ y czę-
ſtym ćwiczeniem ſię, y czytaniem Poëtów onych
w tobie pomnazał, barzięy po ſobie pokazowa-
teſ. Gdy dowod jęy jaki czasami dawać przy-
chodziło ci, ten z wielką doſyć łatwoſcią odpramo-
wateſ. Tęy łatwoſci nietrudno było brać miarę
z liczby onęy, w którey wierz polſki pijałeſ.
Miałeſ wzgląd wprawdzie na zwyczajny czasu
rozmiar, żebyſ go innym zabawom naymnięy
nieujął, przecię przy względzie tym nawet,
więcęy ſię w piſaniu rozszerzałeſ, niż pomiernoſć
wydzielonego na to czasu ſpodziewać ſię ka-
zała. Owszem ſame ſpocznieniu, y rozrywce
pozwolone drugdy czasu cząſtki, na to nie raz
użyteſ, żebyſ ſpoſobnoſć twoję, oſobną uſilno-
ſcią doſkonalił. Sam w nich ſobie, prócz ſpół-
nego z innemi doſwiadczania, rzecz jaką biera-
teſ do opifańia; y tak ją okreſlić uſiłowałeſ,
jakobyſ to czynił z obowiązku. Co żeſ ja miał
zawſze na uwadze, łatwom teraz nakłoniony
do tego zoſtał, żebym ci, w tym rozrywki mojęy
ſkutku, tak do więkſzego pomnożenia ſpoſobnoſci
twojęy, jako do przyczynienia przez nię więk-
ſzych

tych Imięnicwi Twójemu zalet dał pobudkę.
 Znamienita jest Imienia Twójego zacność w
 Wielkim Xięstwie Litewskim, osobliwie w In-
 flantzkim Województwie, ale znamienitsza w
 Polszcze, zkad się w tę stronę rozciągnęła. Ja-
 ko, abowiem rzeka sławnieyszą tam jest, gdzie
 swoje ma źródło, y gdzie pełnym łozem ply-
 nie statecznie, niż tam, gdzie w jedney tylko
 odnodze wyleje; tak zacność Imienia, tam jest
 znamienitsza, zkad początek swój wzięła, y
 gdzie tak zasługami, jako honorami słynie za-
 wsze, niż tam, gdzie się w jedney tylko Oso-
 bie poznać dała. Aże znaczne Honory, płacą
 zwyczajnie być zwykły znacznych zasług, od któ-
 rych, równie jako y od pierwszych, cała za-
 wiśta zacność; zatym coby za zasługi Imienia
 Twego były ku Oyczyźnie, z tych miarę brać mo-
 żna Honorów, które w nim były. JAN LU-
 TEK z BRZEZIA w Kaliskim Województwie le-
 żącego, gdzie gniazdo własnie Imienia Twójego
 było, naprzód Archidyakon Gniezniński, potym
 Podkanclerzy Koronny, y óraz Biskup Kujawski.
 Ten tak wielkię był mądrości, umysłu wspa-
 niałości, y powagi, że od Jagiełły Króla po-
 kilka razy, wielkie Poselsiwa, to jest już do
 Swi.

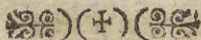


Swidrygiełły Xiążęcia, już do Czech, już do Fryderyka Cesarza, jako świadczy Kromer y Bielski, zleczone miał sobie. Które z taką chwałą dla siebie, ukontentowaniem dla Króla y całej Rzeczy-Pospolitej odprawił, że na znak tego, na Krakowskie Biskupstwo był wkrótce podwyższony. **WOYCIECH BRZEZINSKI** Kanonik y Offycjał Kujamski, tój był doskonałości, y w prawach Kościelnych biegłości, którą sam właśnie, całej Dyecezyi onę rząd, y porządek utrzymował, że w nadgodę onę, gdyby śmierć wczesna nieprzeszkodziła, na Biskupią godność miał być podniesiony. **JAN BRZEZINSKI** Sędzia Krakowski, dla wielkiej przezorności y powagi, osobliwie u Jagiełły miał zachowanie; które, gdy go na Kaliską Kasztelanią wynieść miało, śmierć pospieszona do skutku tego przynieść nie dała. **MSCISŁAW BRZEZINSKI** Stolnik Sandomirski, waleczny za Władysława Regimentarz, takie w wielu potrzebach pokazał po sobie mestwo, że przez nie Hetmańskię buławę stał się godnym. Nie mniejszych zalet byli y inni, jako **SEBASTYAN BRZEZINSKI** Pisarz Krakowski, który przymilej Stefana Króla na wolności Kościelne podpisał;

STA-



STANISŁAW BRZEZINSKI Chorąży Kali-
ski, **JAN KAZIMIERZ**, Podkomorzy Nurycki,
Przodek terażnięyszego tężże ziemi Podkomorzego,
BALCER Sędzia Radomski, **HIERONIM**
Miecznik Sandomirski; którzy już to w Depu-
tackich, już w Poselskich funkcyach, jak wie-
le przystugi publicznemu dobru czynili, tak nie
mało Imięniowi swojemu sławy w Polszcze
zjednali. Tę sławę, gdyby y do Litwy roz-
ciągnął **JAN BRZEZINSKI** Skarbnik Brze-
ski, zacny Twóy Ociec, z Polski do Wojewódz-
twa Inflantskiego przeniósł się. W którym,
gdy tylko wysokie przymioty swoje dał poznać,
wielką wkrótce życzliwość y powagę u wszytk-
kich powszechnie sobie zjednał; tym łatwiey,
że z przezacną w tym Województwie Siellickich
Familią, w poprzyiężonym przymierzu z **TEO-**
DORĄ SIELLICKĄ Sędzianką Inflantską,
Matką Twoją, Damą wielkięy domcipu bystro-
ści, uwagi y przezorności, nieodmienną przy-
jaźń zawarł. Z tęg przyjaźni y przymierza, jak
wiele uznało dla siebie radości całe Wojewódz-
two, tak nie mnię po niej jakim czasie uczuło w
sobie smutku y umartwienia, że je śmierć wcze-
sna przez zebranie oboygą rozerwała. *Wszakże*
ciefzy



cięższy w sobie on smutek, tym względem, który ma na Matkę onych, a Babkę Twoją W. J. Panią EWĘ z FELKERZAMBOW SIELLICKĄ Sędzią Infantyjską. Którą, jako osobliwemi wspaniałości umysłu, przezorności, ekonomii, pobożności, ozdobił Bóg zaletami, tak dla równego urodzeniu Twojemu wychowania łaskawie zachowuje. Cięższy także on smutek, już względem na Przewielebną w Bogu Imię Panny BENEDYKTĘ SIELLICKĄ Córkę onę, Ciotkę Twoją, a wielką Zakonu S. Franciszka ozdobę; już względem na W. J. Panią FRANCISZKĘ z BRZEZINSKICH OSKIERKOWĄ Starościny Mozyrską; już na W. J. Pannę LUDOWIKĘ BRZEZINSKĄ Sarbaniównę Brzeską, Siostry Twoje, Damy osobliwéj roztropności, układności y pobożności; już też względem na tę nadzieję, którą po tobie czyni sobie; że jako uczynioną dla siebie krzywdę w rychłym zeyściu ś. p. Ojca Twego, zacnem i Twemi przymiotami zastąpisz, tak wielkiéj Imienia zacności chwalebny dziełami Twemi przyczynisz. Wielka jest wprawdzie zacność Imienia Twego, już to z zasług Przodków Twoich, już też z zasług zylu Familii z Imieniem Twoim złączonych, ja-
ko



ko to, ŻUBIENSKICH, ZAWISZOW, ZIE-
LINSKICH, NOWODWORSKICH, GOST-
KOWSKICH, WĘZYKOW, KARWICKICH,
RYCHALSKICH, y innych w Polsce: zaś w
Litwie SIELLICKICH, FELKERZAM-
BOW, WEYSENHOFFOW, OSKIERKOW,
MOHLOW, y prawie wszystkich w Infant-
skim Województwie przednięszych Familii; wszak-
że, że niejest rzecz chwalebna na samych, Przod-
ków swoich y należących Familii, zaślugach
przestawać, to ci zostaje, żebyś zaślugi onych,
Twojemi wznowił, nabytą przez nich Imięnia
zacność, przez twoję usilność, nie tylko utrzy-
mał, ale wstawił barzię y znamienitszą uczy-
nił. Masz do tego wiele z przyrodzonych
przymiotów twoich sposobności, które na toć
właśnie dane być się zdają, byś ich na godne
Imięnia twojego czyny, y ku Oyczyźnie zaśl-
gi użył: masz wiele, z nabytych usilnością
Twoją zalet, łatwości do tego, byś wielkię
Imięnia Twojego zacności, więcę przez się po-
wagi przyczynił; nic więc nie zostaje, tylko że-
byś y sposobność z przyrodzonych przymiotów,
na chwalebne czyny, y łatwość z nabytych za-
let, na zjednanie więkzey co raz Domowi
Twe-



Twemu powagi obracał. Czego żec ja uprzę-
nie życzę, chcę tego, żeby ten szczupły roz-
rywki mojey skutek, któryc przy końcu eduka-
cyi mojey oddaję, nie mnię był dowodem ży-
czliwości mojey ku Tobie, jako pobudką, już
do wielkich w Oyczyźnie zasług, już też
do przyczynienia Imięnicni Two-
jemu sławy y zaszczytu.



PORZA

PORZĄDEK RZECZY.

1. Spór Łaski z Winą.
2. Spór Śmierci z Życiem.
3. Spór Woli z Rozumem.
4. Spór Duszy z Ciałem.
5. Spór Miłości z Fortuną.
6. Spór Pokoju z Wojną.

FA.



FACULTAS

Reverendi Patris Provincialis.

CUM librum vernaculo versu confectum à P.
ANDREA BROMIRSKI, nostræ Societatis Sa-
cerdote, inscriptumq; *Spór Rzeczy przecimnych*,
designati à nobis Theologi recognoverint & in
lucem edi posse probaverint, potestate nobis fa-
cta ab A. R. N. LAURENTIO RICCI Præpo-
sito Generali, facultatem concedimus, ut Typis
mandetur. In cujus fidem has literas manu
nostra subscriptas, sigillôque officii nostri mu-
nitas dedimus. Vilnæ ad S. Raphæelem, die 26.
Martii, Annô 1759.

JOSEPHUS OBRAPALSKI Soc: JESU,
Præpositus Provincialis
Provinciæ Litvanæ.

SPOR ŁA-



S P O R
ŁASKI z WINĄ

PRZY NIESKAZONYM POCZĘCIU

Nayświętyszèy Còrki

JOACHIMA y ANNY,

á w czasie Matki Boskièy,

MARYI.



Jako niegdyś ze złota Arabkiego lane,

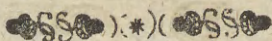
Ktòre miedzy Boginie, jabłko, było dane,

Tyle miedzy onèmi wszczęło o się sporu,

Ze się o nie waśniły prawie do umoru:

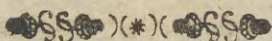
A

A choć

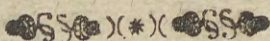


A choć jednę nad drugą większych przyczyn słaby
Umysł nie mógł dodawać, przecię że powaby
Dziwne jabłka do siebie one pociągały,
Długo dosyć trwał o nie wszczęty spór niemały:
Jedna prawo do niego znała w swym przymocie,
Druga swojej barżiej je przywłaszczała cności:
Jedna mieć je za zaszczyt chciała swęj swobody,
Druga lepak za słuszną cenę swej urody:
Aż ta, która w piękności więcej miała wdzięku,
Wzięła jabłko na resztę w swych złożone ręku,
Y przeciwnę przeciąwszy wolny pas wycieczce,
Uczyniła przydłuższej koniec o nie sprzecze:
Tak, skoro przez natury w części dar łaskawy,
Wzięła ludzkim Marya na się kształt postawy,

Pochop



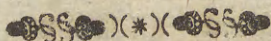
Pochop o się umowy dwóm Boginiom dała,
Łaska jedna z nich imię druga *Winy* miała.
Wina na swym sobie ją przywłaszczała prawie,
Łaska fobie na nowęj niby zaś ustawie;
Wina fobie przez spólny wszystkim jad zarazy,
Łaska fobie przez dziwną od wszęj całość skazy,
Łaska *Winę* á *Wina* chciała przeprzeć Łaskę,
Zwawą między więc sobą wszczęły ztąd niefnasnę:
Tę natura między nie sama kość rzuciła,
Jako tylko *Maryi* ciało ułożyła,
Y przy pilnym około onę swym dozorze,
W pewney zwykłym społa żył je z wiązkiem porze,
Ze już cała gotowość była z jęj starania: (nis,
By duch wreszcie do swego w onym wszedł mieszka-



Łaska bowiem y *Wina*, niby na znak dany
Widząc, że ma w Maryi ciało duch być wlany;
Lubo z różney, wraz przecię zbiegają się strony,
By zysk pono przez którą nie był opuszczony;
A choć Łaska Maryą sobie wprzód waruje,
Wina przecię swe do nię prawo ukazuje,
Y by przy nim pewnię się pono utrzymała,
Sama o to pocz ętek sporu z Łaską dała.

Wina.

Od onego jęszczem ja, wiesz to dobrze, razu,
Kiedy mimo Boskiego pierwszy w tym zakazu
Przodek, które łakoma podała mu Ewa,
Z nieszczęśliwego, owocu był skosztował drzewa,
Całe



Całe zgoła na ludzkie wzięła prawo plemię,
Które tylko pod słońce na tę wyidzie ziemię.

Łaska.

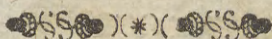
Wiem to, złego haniębną żeś pomocą środka,
Przy przestępstwie pierwszego w Raju niegdys przod
Które światu Lucyna miała dać za ziomki, (ka,
Wzięła prawo na wszystkie jego wraz potomki;
Wszakże całą co twego przeszło moc pojęcia,
Prawo one nie było nigdy bez wyjęcia,
Które mimo, w tej rzeczy, wszelkiej z złością spórki
Jedney, wolność od skazy warowało Córki.

Wina.

A;

Prò-





Prożna to jest wymyślny myśli twę zabawa,
Z mego którą byś miała wyjąć Córkę prawa.

Łaska.

Jedną z prawa twojego Córki uwolnienie,
Wszelkie moję przechodzi siły natężenie.

Wina.

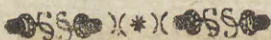
Jeśli wszystkie twe zgoła to przechodzi siły,
Cóż cię o nią za myśli w troskę tę wpędziły?

Łaska.

Moję o tę nie trzeba wcale Córki troski,
Którą z twego wyłączył prawa dekret Boski.

Wina.





Wina.

Jużby dla mnie wiadomy ten być musiał sekret,
Gdyby jaki dla Córki tej wždy stanął dekret,
Lecz że pierwszą od ciebie o tym słyszę wzmiankę,
By miał kiedy na jedną czynić Bóg lepiankę
Dekret nowy, stać przy mym muszę mocno prawie,
Ile, że wiem o spolney wszystkim zgoła sprawie.

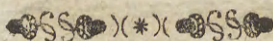
Łaska.

Nic ta Córka do spolney nie należy sprawy,
Nic też do nie surowość nie ma twej ustawy.

Wina.

A4

Wszyst-



Wszystkich pod me oddała prawo złość obrzydła,
Wszyscy mego kosztować muszą więc wędzidła.

Łaska.

Płonne barzo w tøy rzeczy twoje jest mniemanie,
By iść mieli pod twoje wszyscy panowanie.

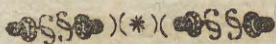
Wina.

Iść muszą, władza w tym jest moja nieustanna,
Muśi y ta, którą ma wydać wkrótce Anna.

Łaska.

By tak zawsze jak przez nią twa się pomnażała

Wła-



Władza, wkrótce pewnieby koniec mieć musiała.

Wina.

Czyliż w jakim ta mojèy władzy wyzwoleniu

Uyść ma, która w wrodzonym łona więźnie cieniu?

Łaska.

Przez swą całość wcale się z władzy twej wybiła,

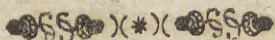
Zemną á zaś na zawsze ligę założyła.

Wina.

Cóż to na me chcesz żniwo twą zarzucać kofę?

Nigdy takiej od ciebie krzywdy, wiedz, niezniosę,

Da-



Dawno barzo już twego czas upłynął zysku,
Cóż się w twoim daremno kuśisz ón ucisku?

Łaska.

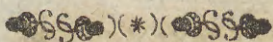
Acz mię z zysku wyzuła wprzód złość nieżyczliwa,
Przecię mego w tey Córce czas się wraca żniwa.

Wina.

Jeśli ta moc, któraby poręć na nie dała,
A mnie ten z mych zawisnie łup rąk odebrała?
Któżby Herkulesowi z rąk miał wziąć buławę?
Lub kto Achyllesowi swą odebrać sławę?

Łaska.

Moc



Moc ta, która od wieków w swym zostaje kwiecie,
A nic w całym nie może oprzeć się jęć świećcie,
Jako onę wyzuła z jarzma twej niewoli,
Tak przy swojej wolności, mey oddała woli.

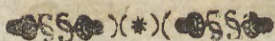
Wina.

Wprzód mnie ta ją pod władzą moc poddała wieczna
Czyśz być może, w odmiennym zdaniu niestateczna?

Łaska.

Zadna na nią niestatku paść nie może plama,
Lecz ni wolna jęć rządóm stać się równie tama,
Przeto żeć jey pod władzą nigdy niedawała,

Na



Na mnie całą jedynie zwierzchność nad nią złaża.

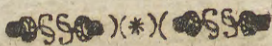
Wina.

Czyliż już ci z pamięci wyszedł ten przypadek?
W którym przez on Adama jawny dość upadek,
Za społecznym z drugimi w Raju jey łakomstwem
Z całym dana Adama pod moc jest potomstwem.

Łaska.

W tym przypadku od twej jest mocy zachowana,
Cała chociaż potomność była jey poddana,
Właśnie, jako choć cały tonął świat w powodzi
Przecię od nię zachowan Noe w Arki łodzi.

Wina



Wina.

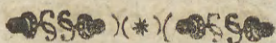
Równie ona, jak wszyscy, idzie od Adama,
Spolna równie z wszystkimi być wniey musi plama

Łaska.

Spolney wszystkim szczęśliwie uszła plamy w Raju,
Ze nic więcej z Adama nie ma prócz rodzaju,
Właśnie jako choć kryształ z popiołu się rodzi,
Nic mu przecię onego śniady brud nie szkodzi,
Abo jako choć wschodzi słońce znocy cienia,
Nie zna skazy dla swego przecię z niey promienia.

Wina.

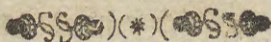
Jeft



Jest jednego z wszystkimi częścią pokolenia,
Więc dziedziczką być z niemi musi y skażenia,
Zaś się prawdę żćć rzekę, mylisz niepomafu,
Równy by był los z ludźmi słońca, lub krysztafu.

Łaska.

Niema tego za żadną krzywdę w swym pokoju,
Ze w tym nie szła z wszystkimi do równego kroju.
Y że choć jest jednego z niemi urodzenia,
Tegoż nie ma jednakże skazy wydzielenia;
Dość ję z tegoż natury że ma zacność zródła,
Nie dostała choć się ję, własność oncy podła,
Jak dość pszczołce wziąć nieco miodu na kwaterze,
Cały chociaż jad z oncy chćwice pajak bierze.
Wina.



Wina.

Nic to, by też y skazy była uczestniczką,
Ze z innemi natury teyże jest dziedziczką;
Spolna skaza z innemi mniey się wszak wydaje,
Jako spolne nieszczęście lżeysze być się zdaje.

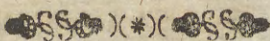
Łaska.

Milsze szczęście w osobnym by też wydzieleniu,
Niżli w licznym nieszczęście by też zgromadzeniu
Wolał sam wyjść Eneas z ognia Troi cały,
Niżli z gminem powszechnie jego znieść upały.

Wina.

Zacne nawet nie uziły skazy tey, osoby,

Wie-



Wiele chociaż z przymiotów miały swych ozdoby.
Ta Dawida obeszła nawet skaży plama,
Ta Izaka, Jakuba, ta y Abrahama,
Czysz na onę przed światem wielką ich powagę,
Więszą będzie w tey mierze mieć Marya wagę?

Łaska.

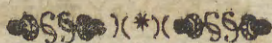
Bez wątpienia ma więszą! obrał gdyż ją sobie:
W niekazooney powszechną plamą Bóg ozdobic.

Wina.

Wybranemi y oni wszak od Boga byli,
Przećięż tym się od plamy oncy nie złożyli.

Łaska.

Różne



Różne onych od Córy było tøy wybranie,
Która zgoła w niewinnym zostać musi stanie.

Wina.

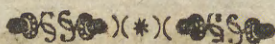
Còż cię o niëy tak wielkie zdanie to nadyma!
Stan niewinny samego czyż miał Joachima?
Abo czyliż tak była w życiu niehaganna,
By się w stanie jëy równym zna dowoła Anna?

Łaska.

Zadnëy w tym mnie nie możesz przyznać słusznie
(chluby,
Od twëy że być Maryą wolną widzę zguby:
Ni Joachim, ni Anna w stanie tym nie była,
Gdyż ich wszystkim powszechna skaza zaskoczyła.

B

Wina



Wina.

Jeśli ci nic, còż na ich to się Còrkę wkłada?

Bliisko swego wszak zawsze drzewa owoc pada.

Łaska.

Czasem daley tak swoim padnie wystrzeleniem,

Ze go własnym nie może dośiǳdz drzewo cieniem;

Toż, choć drzewo za stałe niewa mieysce pole,

Owoc przędę na pierwszym mieście zwykł się stole.

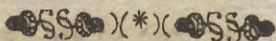
Wina.

Wszakże jeśli złe wcale drzewo będzie w sobie;

Być y owoc nie może w dobrej nigdy dobie;

Oyca, Matki więc jeśli stan jest służebniczy,

Jakąż



Jakąż Córka wždy onych wolność odziedziczy?

Łaska.

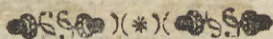
Często choć też Rodzice w jarzmie są niewoli,
W lepszym szczęściu potomstwo niezna tey niedoli.
Mimo oycy podłości na tron los Prokafa,
Y tąż drogą Rzymskiego wyniosł był Fokafa.

Wina.

Co więc było z jednego dopuszczenia Nieba,
Z tego zgoła brać żadnèy miary niepotrzeba.

Łaska.

Jeśli samo to mogło sprawić dopuszczenie,
Więcey może więc Boskiej mocy dołożenie.



Wina.

Może, przecię nikomu czemuż nie czyniło?
Lubo tyle w zacności wielkich ofob było.

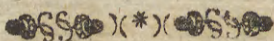
Łaska.

Trudno barzo zarzucać Bogu to pytanie,
Sama jego w tym wola za przyczynę stanie,
Choć do Raju wziął z ziemi żywo Eliafza, (sza.
Nikt w tym swojey przed niego krzywdy nie zana-

Wina.

Eliafza do Raju z ziemi przenofzenie,
Łatwe z jego mieć zasług może wymówienie;

Ale



Ale żadney zaślugi w sobie ra nie miała,
Która jeszcze z ciemności światła nie widziała.

Łaska.

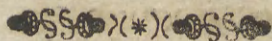
Tey Bóg, ktorey nie może jeszcze mieć, zaślugi
Przyszłe względem łaskawym sam uprzedza długi.

Wina.

Służnię, by wprzód zaśluga z sługi była strony,
Niżby względ ję od Boga ten był oświadczony.

Łaska.

Pan jest, który ten na nią względ swóy ukazuje,
Wcale z swey więc dobroci słuźnie nim kieruje,
Ile wielkich że w czasie zaślug ję przyezrenie



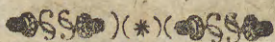
Wielkie niby do względu dało pobudzenie.

Wina.

Toli więc jest przyczyną do jey ochronienia?
Ktore fama z ludzkiego tylko ma plemienia:
W doysciu tego już moja błaha myśl ustawa,
Mow więc jasnie, a mego wnet odstąpię prawa.

Łaska.

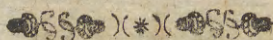
Być to musi, chcesz, niechcesz; wszakże gdybyć jawno
Było, że ja Bóg do mey władzy przejrzał dawno,
Caleć o niey przełożę nieba ułożenie,
Iy twe wcale zamknęło gębę powątpienie:
Bog dobroci niezmiernę patrząc na te pęta,
W które



W które ludzka natura słusznie była wzięta,
Wielkie w sobie niejako uczuł uzalenie,
Ze w nich ciężkie dla oney było uciśnienie.
Przeto by ją wyzwolił z ciśley pęt niewoli,
Przedwiecznego w tym mając Syna ku swey woli,
Przezeń gdyby uczynił folgi dla nięć wiele,
Z Nieba ma go na ziemię w ludzkim posłać ciele.
Przyście j go na ziemię więc z gornego kraju
Wedle gdyby ludzkiego mogło być rodzaju,
Za prawą mu Maryą matkę wziąć się zdało,
By w nięć sobie prawdziwe ludzkie spoił ciało.

Wina.

Tu mi w dziwnym myśl moja zadumieniu tonie,



Jak się w szczupłym niezmierny Bóg ogarnie łonie?

Łaska.

Słusznie wszelkie w tym musi drętwieć zadumienie,

Co Anielskie przewyższa nawet pomysłenie,

W tøy więc, która za matkę Bogu jest wybrana,

Możeż jaka Oczystøy skazy być przygana?

Abo możeż być twemu prawu podleganie?

Którøy przeto w niewinnym być przytõi stanie.

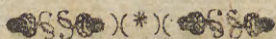
Wina.

Co mówisz, ach przechodzi wszelką moc pojęcia!

Czyliż taki jednego będzie los dziecięcia?

Łaska.

Los



Los ten będzie! wszelkiemu chociaż myśli oku
Trudno barzo Boskiego doćiec w tym wyroku.

Wina.

Matką tego za dziwnym będzie więc zrządzeniem
Boga, szczerym którego właśnie jest stworzeniem?

Łaska.

Matką będzie niechybnie! Boskie jęj wybranie
Za zupełną niech ci tej rzeczy pewność stanie.

Wina.

Cóż ja prawa więc do nięj w tęj mieć mogę mierze,
Jeśli sam ją dla siebie Bóg za matkę bierze;
Próżnom onę do mojej władzy przywłaszczała,
Wolną



Wolną która od skazy być przed wieki miała,
Znam już twoją nademną jaśnie dosyć górę,
Ze tę słusznie pod twoją bierziesz władzą Corę,
Znam haniebnę uporu mego przekonanie,
Tobie po nim niechaj się palma więc dostanie.
To rzekła, y gniewem się na swój spor zajęła,
Toż się z łaską rozchodząc, z oczu jej zniknęła.

Łaska.

Znay już z twoim długiego wstydem płonność sporu
Zafuy oraz próżnego przyczyn twych pozoru,
Którym chociaż twe długość żądze zaślaniała,
Przecięż y z nim zwycięstwo wręcić mi przyznała;
Walkę moję z samego znać szczęśliwą skutku,
Która słusznie jak Winę nabawiła smutku,

Tak



Tak mnie palmę zwycięską w ręce że rozwiła:
Wielkiej przeto radości wewnątrz nabawiła.
Radość we mnie ta z palmy tyle niemal waży,
Ile Còra, która się mey dostała straży,
Zem ją dzielnie wydarzył *Winie*, z jéy paszczęki
Do troskliwej o onę mojej wzięła ręki.
Tobie, Boże, zwycięską palmę lecz oddaję:
W wzięciu której nad *Wina* twoję moc uznaję,
Ona memu dodała fercu dość odwagi,
Z nią więc będę Maryi wielkiej strzedz powagi,
Ona w ręce Maryą właśnie me oddała,
Z nią więc pilnie Maryi będę doglądała.

S P O R

SMIERCI z ZYCIEM,
PRZY OSTATNIM ZGONIE

Nayjaśnièyszèy

MARYI JOZEFY

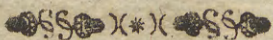
z domu Austryackiego

KROLOWY POLSKIEY.



MŚciwe ciężki powszechnie spisek pod te lata
Na kray Saski jak tylko uczyniły Fata,
Y przy dosyć srogiego groźnèy Marfa minie,
O ostatniey poczęły jego rzec ruinie;
Parka smutne żalofnie widząc w nim odmiany,

Je-



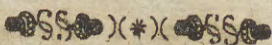
Jednym które los razem wzniecił opłakany,
Niewiem, czy się nad onym fzczerze użaliła,
Czy też pono obłudnie żal w sobie zmyśliła.
Żal się, mówi, o żal się tego Boże kraju,
W którym wszelka obfitość kwitła ni to w Raju,
Żal się ale tym barzięy Pani jego, Boże,
Zadna której tak rychło w sprzec moc nie może:
Patrzy dawno na smutne Państwa swego stany,
Y w dotkliwym zgryźliwe czuje sercu rany:
Owczem kiedy ruinę bliską Jego widzi,
Samo życia podobno światło sobie hydzi:
Ale pokiż będzie się w trosce tey suszyła,
Y w nieznosney żalości smurne dni pędziła?
Poydę do niey, a nim ją froższy los zakoczy,

Na



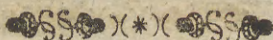
Na łup wzięty patrzące zamknę oney oczy;
Ma ją wełzy żal kwilić nad nieszczęściem ludu,
Raczeż niech się wszystkiego raz pozbędzie trudu.
Zkąd żadnego nie było przeto podeyrzenia,
Pewną sobie obrała drogę do zbliżenia,
Wktòrey kiedy przeszkody żadney zgoła nie zna,
Do samego dość łatwo wnet dochodzi Drezna:
Jakim, niewiem, spokojnie szczęściem weszła wbramy
Zaden oney że szylwach nieuczynił tamy;
Ktòry kiedy minęła, pułki znając w rynku,
A w nim przeto (wojogo niechcąc mieć spoczynku,
Mimo dosyć długiego różnych ulic placu,
Prosto zmierza ochotnym krokiem do Pałacu:
Zaś gdy słabe przy onym widzi, być szylwachy,

Małe



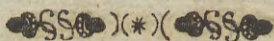
Małe, rzeczce: te na mnie Marfa są postrachy,
Toż tym śmieley do niego blisko przystępuje,
Ze trudności dla siebie w wstępie swym nie czuje.
Zatym idzie beśpiecznie mimo pierwszèy straży,
Która że się uczynić wstępu jej nie waży,
Czoło z ciężkicy fatygi ocierając znoju,
Do samego już prawie nieśie krok pokoju:
Tam się na nią czuynieysza straż ofuknie frodze,
Y pocztèy zabiczy karabinem drodze,
A czym barżicy wdziera się w chęci swèy uparta,
Tym się onèy sprzeciwi uporczywicy warta:
Tak, że kiedy swey mocno pilnowała mety,
Ledwie tylko nie wzięła onèy na bagnety.
Te w pokoju że było tychać aż rozruchy,

Idzie



Idzie *Zycie* wrzuczone ku drzwiom na podsluchy,
Drzwi uchyla, a z Marsem patrząc między Sasy,
Pyta: coby pod bokiem były za hałasy:
Jeden z warty odpowie; niewiem, z jakiej strony
U drzwi stoi przychodzić zbytnie uprzykrzony,
Z jednej zgoła w sobie się kości tylko składa,
A z całego wygląda postać zbytnie blada,
Z włosów całe jest jego wypielona głowa,
Czoło świeci jakoby właśnie kość stoniowa,
Czarnych przykro tak oczu wzrok ma niewesoły,
Ze się fame być przeszłych oczu zdają doły,
Z twarzy patrzą zaś bladey straszne tak suchoty,
Y weyrzenie że na nią zimne ciśnie poty,
Ledwie tylko ślad zgoła skroni został jaki,

Ufzu

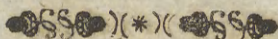


Uszu same do szczeru zatarły się znaki,
Dwie jagody zupełnie w koście dwie stwardniały,
Z swego wcale zaś lice ciała pospadały:
Zęby przez warg obudwu szpetne postradanie,
Stoją w gębie otwarte jakby na przedanie:
Wyschłą jedne trzymają rękę tylko stawy,
A kościane spinają bok obręcze prawy,
Wiszą strzały z lewego w pełnym dość saydaku,
Na śmiertelnym jakby też zawieszone haku,
Nogi cienkie, ni słabe wahają się trzciny,
Z całej, krótko że rzekę, śmierć wygląda miny.
Chce rzec daley, ale mu słowa z ust wrywa,
Wszelką z siebie y w jednym winę punkcie zmywa

Smierć.

C

By



By w tym było pałacu miejsce, chcę, dla Parki,
Warta tego że broni, ztąd są te poswarki.

Zycie.

Czyliż będziesz więc śmiała tu pokazać czoła,
Gdzie ci jednym niewolno krokiem itąpić zgoła.

Smierć.

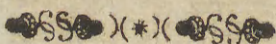
Równie dla mnie jest wolny wstęp na Pańskie dwory,
Jako w kmiecc chafupy, szopy, y komory.

Zycie.

Ze masz wolny wstęp, to jest dla mnie nie nowina,
Wszakże jeślić wstęp taki, jaka da przyczyna?

Smierć.

Lofy



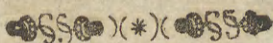
Losy szczęścia ja przykre, y zakończyć troski
Mogę, gdy to uczynić rozkaz każe Boski.
Wszakże jeśli w osobne trudno wnieść pokoje,
Pierwsze najmnię niech wali wolne są podwoje
W którey, day to, o piętą choć od Pani ścianę,
Z tobą oraz dla mego interesu stanę.

Zycie.

Interesu mnie próżne będzie przekładanie,
Ze me z twoim, wiesz bowiem, niezgodzi się zdanie:
Właśnie światłość jak z nocy stać nie może cieniem,
Tak me z twoim nie mogą myśli rozumieniem;
Wnidź przecię, dopuść warto, interes izali
Jest jakiś w pierwszej wnet go wynurz oto wali.

Ca

Smierć



Smierć.

Nieszczęśliwe Salskiego kraju oto Fata
Obchodzą mię, y gorzka szczęścia w onym strata,
W ciężkie ze Mars swoj-go wziął go gniewu kluby,
Y ostatnim już zgoła bliskim czyni zguby.

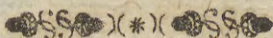
Zycie.

Ledwie wszak ten gorzkości co nieszczęścia czuje,
Który najmnię, jako ty, onę niekosztuje,
Niewie, jaki na morzu strach więc ferce pali,
Który jego nie doznał nigdy w życiu fali.

Smierć.

Jać najmnię, ale wiele kraju tego Pani,

Oną



Onęy bowiem ta gorzkość guſt naybarżięy rani;
Wszakże żeby nie czuła tey gorzkości zgoła,
Moje temu doſć łatwo dołożenie zdoła.

Zycie.

Mnięy są twojey potrzebne chęci w tym wytwory,
Już się prawie zamknęły guſtu, w oney, pory,
Oſtrych, więc go goryczy bodźców mało kłucia
Szczypią, iż się dotkliwe w nim ztępiły czucia.

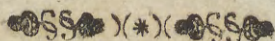
Smierć.

Zawſze muſzą w goryczy oſtre być haczyki,
Y w zamkniętych więc porach znaydą tajemniki.

Zycie.

C3

Bądź



Bądź to: wszakże dolegać już nie mogą siła,
Ze je świętey cierpliwość Pani przytępiła;
Właśnie jako głębokię miecz niezada rany,
Skoro ztępił, był chociaż przedtym wecowany.

Smierć.

Czułość pòty nie może w nię być przytęmiona,
Z twego w moje aż będzie ręce wzięta łona.

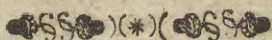
Zycie.

Sroźsze są twe nad Nerwy, ręce y Kommoda,
Podać w one tak świętey więc Królowy szkoda.

Smierć.

Cóż, że na twym spoczywać dłużej będzie łonie,

Jeśli



Jeśli na nim w gorzkości tej nieszczęścia tonię.

Zycie.

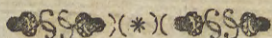
Nad nieszczęściem choć z żalu serce prawie roni,
Do ostatnięj nie przyidzie, w nim, przez ufność toni,

Smierć.

Lżeysze jedno w ostatnięj toni jest zalanie,
Częste niżli w niej z równą trwogą pogrążanie,
Jako lżeyszy jest, który zawnie raz człowieka
Płomień, coraz niżeli który mu dopieka.

Zycie.

By też były nieznośne przez swą moc płomienie,
Przecię one lekkiemi czyni przywyknienie,



Mało co się przywykła, na tym nawet sparzy
Ręka węgla, który się mocno w sobie żarzy.

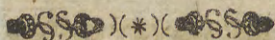
Smierć.

Trudno w takim brać rażie zwyczajowi górę,
Coraz kiedy zalewa cięższy ból za skórę;
Dotąd swój w to nie wprawił zwyczaj Ixyona,
By mu była z swym kołem walka w czym ulżona.

Zycie.

Niech się w swojèy, jako chce, ból ostrości froży,
Być to musi, że z czaśem ostrość z siebie złoży:
Przykry wprawdzie w nieszczęściu ból jest Monar-
Jednak tyle co z razu wstrętu jèy nie czyni. (ch ini,

Smierć.



Ile razy na swego stan niešťczęšťny Pańťwa (ťwa,
Weyrzy, owšem na spólną zgubę z nim poddań-
Tyle w niey się, nie także? bół zgryźliwy śili,
Y w rzewnieyfce łzy coraż oko smutne kwili.

Zycie.

Oko kwili, còż tedy? przytym šťczęšťcia zmroku,
Możnaż by teź karnemu łez zakazać oku?

Smierć.

Pewnie, że ni bezemnie, mego lecz rořkazu,
Uyrzyfz, jako uřłucha do jednego razu.

Zycie.

Na còż trzymać łzy, kiedy ta je pędzi chwila,

Cię-



Ciężki wszakże przez wolne żal się łzy prześiła.

Smierć.

Jużby dawno być winien wężach pogrążony

Zal, być gdyby mógł nieco przez nie ukojony

Przeto z których okrutny ból łzy gorzkie toczy,

Raczey niechay ja zawrę raz na zawsze oczy.

Zycie.

Miłosierdzie to frogie! by się nie zalały

Łza kiedy, chcesz, by nigdy Słońca niewidziały:

Y któż kiedy uważny przeto oczy kole,

Ze je jakie czasami trapią nieco bole?

Smierć.

Kłoc



Kłóć czyliż ja ważę się? dla ich lecz ochrony
W moje tylko dość lekko uwid' chcę zasłony;
Sama sobie Lucya oczy swe wybiła,
Na nieszczęście by niemi swoje nie patrzyła;
Y te, co więc na swoje troski patrzeć mają
Oczy, niech się zasłoną moją zakrywają.

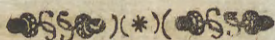
Zycie.

Nie jest znośna Pańskiemu oku twa zasłona,
Ze być więcej nie może z niego uchylona.

Smierć.

Gdy raz zamknie na wszystkie przeciwności fale,
Cóż je znowu na nowe ma otwierać żale?

Wszak



Wszak raz kiedy dla siebie wstręt w czym oko czuje,
Nie łatwo się już drugi na nie zapatruje.

Zycie.

Zamknie chociaż spoczynek oczy na przygody,
Z cienia jednak do swojey wraca je pogody.

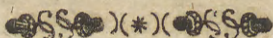
Smierć.

Wraca, ale zburzonych strzałom przygod wielu
Znowu one na tymże stawie równie celu,
Tak, że które uleczył w nich spoczynek rany,
Kwili one, jak tylko nieco jest przetwany.

Zycie.

Rzewne nawet z przeciwnych rzeczy rozkwilenia,

Prę-



Prętkie łatwo uciszyć mogą utulenia.

Smierć.

Same nawet łzy oczy często zasypują,

Gdy się coraz z nowego żalu w onych snują.

Życie.

Mnieysza o łzy, lecz ciężkie pòdą po Austryi

Zale, jeśli tey oczy zawrzesz raz Maryi,

Ktòrey jako w pomyślnèy dosyć niegdys porze

Pierwsze życia świetnego zapaliła zorze,

Y bystremu jasnego widzieć Feba oku

Dała, stawiając całemu światu na widoku,

Z swego do nièy tak pragnie chęci przyklejenia,

Zaden by jèy trwałego nie cmił cień promienia.

Smierć.



Smierć.

Cięższy żal jest, widzieć ją w tym nieszczęścia stanie
(stanie.
Niż mieć na jęj z nieszczęściem miłe względ roz-

Zycie.

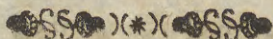
Równie temu lecz rzadkie nieszczęście się zdarza,
Córkę które Józefa zebrać ma Cesarza,
Który w drogim zostawił onę upominku,
Do wiecznego gdy się miał wynieść odpoczynku.

Smierć.

Znośne były jęj Oyca święte niegdyś zgony,
W Córce więcey nie czynią krzywdy me zastony.

Zycie.

Le.



Ledwie Oycą był w ciężkiej Fatów znośny spórze
Zachod, coż, gdy do tego zamknie oczy Córce?

Smierć.

Już on ciężki Austryi raz jest powleczony
Niepamięcią, w Józefie który onę trony
Osiercił zabranym, przeto zasmucenia
Z nowey straty ponieście jego lżcy pleminia.

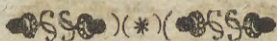
Zycie.

Ciężcy ona daleko ciało trapi rana,
Razem która powtórny będzie rozplątana.

Smierć.

Pierwszy bywa zwyczajnie raz ostrzeyszy ciała,

Zaś



Zaś do innych przywyka łatwię w nim pomału;
Już też ona dawnością blizna dość porossa,
Którą w Oycu Austrya stracie była zniosła,
Przeto w zdjętym Maryi śmiertelności kfcie,
Krzywdy będzie mnię dla nię, niż było w Józefie

Zycie.

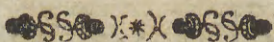
Krzywdy będzie Saskiemu więcę lecz stanowi,
A tym barzię Trzeciemu więcę Augustowi.

Smierć.

Cóż ma dla nię lubego Saska ziemia pusta?
Widzieć też jey nie przyidzie pono już Augusta.

Zycie.

Przyi-



Przyjdźcie do swej nie długo Saska ziemia pory,
Gdy się Marfa natrętnie krwią zaleją spory.

Smierć.

Wiele krwawych Marya pierwiśy łez wyleje,
Zwawy krwią się niżeli Marfa spór zaleje.

Zycie.

By swe, idźcie któremi, spór ponurzył kroki,
Będzie krwawey z przeciwnych karków dość posoki.

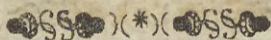
Smierć.

Nim się, wierz mi pogrąży nawet y do pafa,
Wiele biedney z samego krwi upłynie Sasa.

Zycie.

D

Bądź-



Bądź to, który mściwego że od grotu zginie,
Swoją koniec uczyni zgubą lecz ruinie.

Smierć.

Kto wie? jaki y zguba koniec będzie miała,
Y czy by się z Augustem widzieć więcej dała.

Zycie.

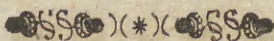
Widzieć sukces pozwoli pomyślniejszy Męża,
Ile kiedy Sas z Daunem burną moc zwycięża.

Smierć.

Wiesz, jest barzo zwyczajnie woyny kość wątpliwa,
Czy da widzieć, czyli nie, Sas sam powątpiwa.

Zycie.

Choc



Choćby o nim w takowey slyszec nawet mierze,
Y ztąd dość ma radości ściśle z nim przymierze.

Smierć.

Więcey owszem nierównie to przymierze boli,
Ze Mars mściwy być razem w Polzcoze nie pozwoli.

Zycie.

Wszakże barzięy tam onę umysł niestrwożony
Trzyma, niżli zawistna pewnie złość Bellony.

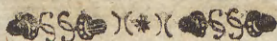
Smierć.

Złość Bellony, tey zgoła trwałości się zdaje
Jęy dodawać, że Saskie wzięła w ręce kraje.

Zycie.

D₂

Mężny



Mężny przez się na wszelką moc się umysł wzmaga
By go żadna w złym razie Państw niekłęła plaga,
Właśnie jak więc czułości pilna straż nabiera,
By też żaden nie ciągnął z pochew strach rapiera.

Smierć.

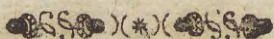
Swojcy kiedy chce umysł mocy dać dowody,
Na ostatnie rzuca się chętnie sam przygody,
Wszak tak niegdys sławnego rzucał Herkulesa,
Tak y potym narażał na nic był Koklefa.

Zycie.

Nic Maryi do tego zgoła nie dostaje,
W tylegdy się przez męstwo niebezpieczeństw wdaje.

Smierć.

Czę-



Chętnie przeto przez umysł na tym swóy przestanie,
By do kresu swych trudów przyszła przez skonanie.

Zycie.

Chętnie pewnie przy stanie na tę, wiedz, przygodę,
Ale słóy z nią! o wielką idźcie Polski szkodę!
Czuje w sobie już, dofyć Polska bol surowy,
Gdy y na to, nieszczęście pomni, swey Królowy.

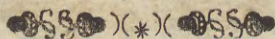
Smierć.

Póty oney, wzmagać się ciężkie będą bole,
Póki weźmie przeciwny złości szczęście pola:
Które ledwie gdy na krok, jeszcze postąpiło,
W gorzkie długo pewnieby Polskę łyzy kwiliło.

Zycie.

D3

Gorz.



Gorzkie, które ze smutku Polska też powodzi
Leje, szczęścia nadzieją nieco sobie sodzi.

Smierć.

Samą dawno nadzieją prawie schną poddani,
O nieszczęściu że swojej coraz słyszają Pani;
Ja y Pani nieszczęściu niech więc dam granice,
Y poddanych osuszę z gorzkich też zrzenuce.

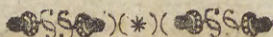
Zycie.

Trudno groble poddanych sypać choć płaczowi,
Trudniey lecz ję Potomstwa radę dać żalowi.

Smierć.

Prętko siebie ukoić żal da Fryderyka,

Dobrze



Dobrze który żałofny matki stan przenika,
Jako prętko zdaje się żołnierz w oblężeniu,
Gdy zna wielką ku swemu trudność wyzwoleniu.

Zycie.

Zna stan Matki, więc by się mógł go pomścić w polu,
Przy XAWIERZE stanąłby w marszu y KAROLU
Szczęście Matki zastąpić którzy jak pierściami
Chcą, takby się gorzkiemi truli przeto łzami.

Smierć.

Na ten miłej łatwoby Matki zgon przestali,
By na tyśiąc dotkliwych trosk jęj nie patrzali,
Wszak żal znośi w człowieku rychło dokonanie,
Ze się dłuższe w nim kończy z troską mordowanie.



Zycie.

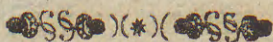
Mimo względu na trofki w łzach by Amelia,
Y z nią cała tonęła pewnie Sycylia.

Smierć.

Nie tak ostro w dotkliwe serce żal ugodzi,
Który wcale z odległej strony go dochodzi,
Jako nie tak wyciekła celu rani strzała,
Z mety, która dalekiemu kniemu wymierzała.

Zycie.

Tknie z Jozefą ni strzała ostro żal Delfina,
Choć się też zdaleka ku nim dość przerzyna,
Annie także Bawarce naymniey niezborguje,



Iż w swym winną ku matce ferca miłość czuje.

Smierć.

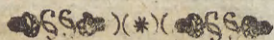
Jak Józefy tknąć nieco, tak też musi Anny
Ból ten, wszakże nie będzie dla nich nieustanny,
Choć i na czas żałośne ferca ich rozkwili,
Po wybitęj precz przecię pòydzie zonych chwili.

Zycie.

Dla Albryhta, Klemenfa, więkfszą da przyczynę
Zalu pewnie, przerażi mocno y Krystynę
Kunegundy ciężkiemi ferco tknie sztylety,
Smutne stopi wrzewliwe oczy Izy Elżbiety.

Smierć.

Cią-



Ciężkim zbyt nie będzie dla nich dokonanie
(nie.
Lekkie Matki, przy szczęścia zwłaszcza tej odmia-

Zycie.

Przykre w takim zdeymować zwykły rażenie bole,
Przy rozstaniu gdy z światem oczy stają w kole.

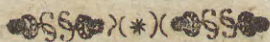
Smierć.

Bole, ja w tym, nie będą żadney miały siły,
By cożkolwiek na świętęj Królowy się mściły,
Owszem w ściślejšey dla tego będą mojęj straży,
Ze się żaden z nich mocno na nią bić nieważy.

Zycie.

Ścisłe duszy z śmiertelnym ciałem jest sklejenie,

Być



Być że może bez bolu onych rozdzielenie?
Związek nawet przyjaźni wszakże rozerwany,
Ciężkie w samym rozdziale zwykł zadawać rany.

Smierć.

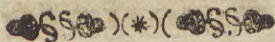
Przez jedną się to tylko zmyślność właśnie staje,
Ze się rozdział przyjaźni być tak ciężkim zdaje,
Ta zaś jako w ostatnim zgonie kona wcale,
Tak y bolu nie czyni duszy przy rozdziale.

Zycie.

Jest ściślejszy nad przyjaźń z ciałem związek duszy
Zbolę przeto być musi, gdy się przez zgon wzniesie.

Smierć.

Dla



Dla Heleny bez bolu mógł być y Jadwigi
Też w nich duszy z ciałami były choć intrygi,
Będzie równie Maryi bez żadnego zgoła
Bolu, tak, że y najmniej w nim niezmarfzczy czoła.

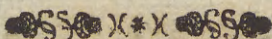
Zycie.

Jużby ku twej skłoniło to mię przerzeczenie
Chęci, gdyby przeszkoda niebył na kwilenie (sunku
Wzgląd nędzy, w każdym w którey chytnie dość fra-
Dodawała łatwego z hoynych rąk ratunku.

Smierć.

Czyliż w ciężkiej z swym coraz niedostatkię męce,
Na ję tylko ma zawsze nędza patrzeć ręce?

Zycie.



Ile tylko swe na nią oczy obróciła,
Nigdy oney nadzieja łaski nie chybiła;
Właśnie jak więc ilekroć dla swey kto ochłody
Sięgnie w studnię, dość zawsze z niey zaczerpnie (wody.

Smierć.

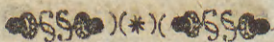
Dofyć z hoynych rąk oney, nędzy ma potrzeba,
Już więc niechay odpłacę hoynność tę jey Nieba.

Zycie.

Niech by z których czerpała nędzy dotąd modła,
Dłużey z rąk jey płynęły miłosierdzia źródła.

Smierć.

Wielką temu zawistna czyni złość przeszkodę,
Zródło równie, by wolnym płynąć na ochłodę
Biegicm



Biegiem mogło dla nędzy, że je zasypuje,
Sakim kiedy dostatkiem chciwość swą ładuje.

Zycie.

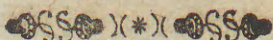
Niech, w jakiej chce, dostatki chciwość czerpa mie-
(rze,
W tym się przecię dla nędzy źródle nieprzebie-
(rze.

Smierć.

Wielkie dość są z hojności Pani tey zasługi,
Niech swe w wieczney odbiera więc nagrodzie długi,
Niech zna, że co na nędzę ludzką wysypała,
To samemu w nię właśnie Bogu w ręce dała.

Zycie.

Zgaśnie ale na ziemi ję pobożność ona,
Z pier.



Z pierwszych która w nię jako była lat wzniesiona
Tak się w swojej jasności zawsze pomnażała,
Ze Królewskiej zacności prym w nię nawet brała.

Smierć.

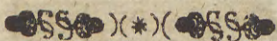
Krótkie oney na ziemi będzie to przyćmienie,
Rychło bo ją osypią chwały jęj promienie.

Zycie.

Dobrze, by ta z swojego jeszcze nieschodziła
Pola, która przykładem Polsce swym świeciła,
Ze, gdy w żadney nie było w cnot jęj świetle plamy,
Za wzór onę dla siebie Polskie miały Damy.

Smierć.

Wzór



Wzór ten będzie znaczniejszy, kiedy po rozdziale,
Z niemi, jaśniej da się widzieć pewno w chwale.

Zycie.

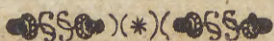
Długo tego trzebaby czekać, poki chwały
Oney skryte uyrzyc by losy oku dały.

Smierć.

Uyrzę drogie niedługo w sobie ją ołtarze,
Y z nią w świętey odbierać będą cześć ofiarze.

Zycie.

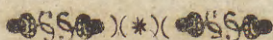
Takci godną jest tego, godną takię chwały,
Cóż ją od niey więc upor trzymać ma zuchwały,
Widzę, będzie z przeciągiem oncy to honoru,
Jeśli mego trzymać się dłużej będę sporu
Niechce



Niechę już więc twój cofać nazad kroku,
Ze mam większe w czas przyszły szczęście ję na
(oku:
Wolno! w miłą pokojów dalszych idź gościnę,
Chętnie Pani przyimie cię, ja chorągiew zwinę.

Smierć.

Wiem to, święta że chętnie przyimie mię Królowa,
Którą najmniej boli o dni przeciąg głowa,
Ile że, gdy przygody sobie dość sprzykrzyła,
Chętniej przeto kresu by dni swych dopędziła.
Idzie w dalsze z pospiechem przeto gabinety,
W których coraz po ścianach widzi swe portrety,
Zawsze bowiem dziwnie się Pani w nich kochała,
Co nayrychley iż z tym się światem rozstać chciała,
Aż też w onym na resztę gabinetie stanie,
E W któ-



W którym świętych Królową bawi książę czytanie.

Królowa.

Znak położy na księdze Pani, a na onę
Spójrzy, toż, czy nie po mnie, rzeczce, w tę ty stronę?
O jakobym ważyła wielce tę godzinę,
Gdybym taką od ciebie wzięła w niey nowinę.

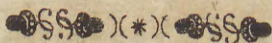
Smierć.

Ciebie, z ziemi łaskawe już wzywają Nieba,
Będzież miło? jutro się z ziemią rozstać trzeba.

Królowa.

Ach miło wyzuc mi się będzie z tego ciała,
Chętniebym się choć zaraz z ziemią tą rozstała.

Smierć.



Smierć.

Dziś cię lekkie słabości zdeymie nagabanie,

Jutro pewne naśląpi z światem tym rozstanie.

Królowa.

Niech tak będzie! niebierze najmniey ztąd mię trwo-

Pòydę chętnie, czemuż nie, pòydę wnet do Boga! ^{(ga,}

Nuże w wrące rozżarz się serce me pałania,

Niech ten idzie ostatek godzin na wzdychania:

O Boże! z całej serca miłuję cię siły;

Sam mi bowiem nad wszystkie rzeczy jesteś miły:

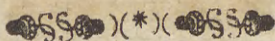
Ach żal mi, żal mi ciężko, żal po tyśiąc razy,

Zem się twojey ważyła w życiu mym obraży.

Sędzio Boże! jakże ja, jak przed tobą stanę,

Bz

Srogą



Srogą którąś obelgi zadała ci ranę!

Nie wchodź w straszne, o Pani, sądy, proszę, sługi,

Bo me włosów na głowie liczbę przeżydą długi;

Niewiem, gdzie mnie on straszny dekret twój obróci,

Gdy się oto nędznego życia wątek skróci:

W tobie, Boże, nadzieja moja jest złożona,

Niechże dla niędy nie będę nigdy zawstydzona:

Na tych godzin ostatek jękach przepędziła,

Dzień jutrzeńka ostatni aż też zapaliła.

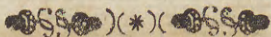
Smierć.

Dofyc twego, o Pani, dofyc już wzdychania,

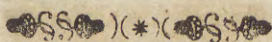
Ten jest dufzy twej z ciałem moment pożegnania.

Królowa.

Niechże

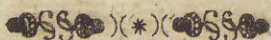


Niechże duszę z lepianką ciała więc rozdwoi,
A z samym ja na wieczne czasy Bogiem spoi.
W tym swęy nieco podeprze głowy na węzłótku,
Y po jednym ostatni akt ten wzbudzi słowku:
Pragnę z ciałem rozstać się, z tobą a na wieki
Być, Boże, przyimiy tylko do twej mię opieki.
Ten głos kiedy w pokoju doszedł Fryderyka,
By go, kaže, do Matki niosła wnet lektyka,
Coby o się obitych były zaś za sensa
Głosow, pyta bliskiego sobie tuż Klemensa,
Zwłaszcza Matkę że która zdjęła słabość mała,
Podeyrzenia nic zgoła mieć się nie zdawała:
Klemens z żalu rzewnemi zalawszy się łzami,
Niemógł zgoła ściętemi słowa rzec wargami.
Więc gdy rady nie może prawie dać żalowi,



O tym rychło rozkaże znać dać Alb-ychtowi:
Ten w swym skoro usłyszał rzecz tę gabcinie,
Biegąc mimo wzajemnie daje znać Elźbiecie:
Ta bieży, Kunegunda za nią się przerzyna,
W tropy onych co żywo leci toż Krystyna:
Tak się kiedy dom cały do swęj Matki zbiera,
Postać ktòrey śmiertelną pokazuje cera,
Słowa wyrzec nieśmiejąc, z żalu prawie mdlejąc,
A strumieniem łzy z krwawych oczu gęście leje:
W tym nań Matka śmiertelna spòyrzy nieco z bo-
A żałosnych łez swemu zakazawszy oku, (ku,
Prawą trochę rękę się podeymować zdaje,
Toż nią błogostawieństwo ostatnie mu daje.
Potym znowu obróci oczy wnet ku ścianie,

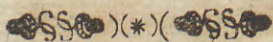
Y do



Y do Boga gorące kończy swe wzdychanie;
W twoje mego w tym, Boże, ręce Ducha zgonie
Oddaję, na twym wiecznie niechay spocznie łonie.
Na tym wcale westchnieniu mowę już zamknęła,
Wsamym tylko że ledwie ućiszeniu tchnęła:
Smierć więc do niey przyłąpi, zmieni ust korale,
Przyrodzone oziębi ciepło ciała wcale;
Z twarzy onę dwie razem różę zeskubuje,
A bladością cynobry jagod jęj farbuje;
Oczy w kole postawi, wkrótce toż na wieki
Zamknie, z lekka spuszczaąc obie wraz powieki:
W tym wiszącą odpiąłszy lustre od kotary,
Do ust onę przykłada, a niewidząc pary,
Już Marya, Józefa, rzecze dokonała,

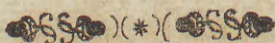
E4

W ręce



W ręce Bogu swojego Ducha już oddała.
Z tym z pokoju wychodzi, a gdy w progu stanie,
By się święte rozeszło Pani dokonanie,
Woła Famy skrzydlastey, y w rozkazie daje,
O tym aby wieść zgonie w cudze doszła kraje;
Idź, mówi, idź na wszystkie Famo lotna strony,
Lot twój naprzód do Polskiej skieruy lecz Korony;
Tam jak tylko dobieżysz, nieme rozwiąż usta,
Y o zgonie Królowy upewnii Augusta;
Dla Austrii że to zaś rzecz jest niepoślednia,
Twój co żywo popędzisz z Polski bieg do Wiednia;
Który niech się ztąd prędzey do Francyi zbliża,
Do samego zanieśie aż tę wieść Paryża.
Potym, jeśli tylko się rychło tak zawinie,

Sycy-



Sycylią upewni o tøy w punkt nowinie;
W famèy zaś się na refztę oprze Bawaryi,
Y o zeyściu opowie całą rzecz Maryi.
W ktòrey á zaś tę tylko wieść rozrzucisz sronie,
O szczęśliwym Kròlowy mów rzetelnie zgonie,
Mów: że żadnøy nie było w oney zgoła troski,
Gdy ją z ziemi do siebie wezwał rozkaz Boski,
Mów na refztę: z światem się chętnie że rozstała,
W Ręce Bogu swojego Ducha by oddała.



SPOR

S P O R
WOLI z ROZUMEM
O CZĘSTE

WŁASCIWEY SOBIE WOLNOSCI
w swobodnych y za granice prawa wybiegają
cych chęciach

U Y M O W A N I E.



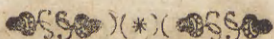
Wola.

Pokiż, który wzniedziła złości wemnie siła,
Będę w sobie na Rozum żwawy gniew warzyła?
Y te, które wewnątrz mię toczą czas niemały,
Zność dla mnie onego ciężkie dość upały?
W nie-



W nieprzyfioyney że nigdy wolney przez się *Wolt*
U Rozumu dzień y noc muszę być niewoli;
Który kiedy na pilnym ma mię zawsze oku,
Nigdy prawie wolnego dać mi niechce kroku:
Chęci moje w swe ile wyszłę tylko drogi,
Wszędy tak im upornie wstręt zwykł czynić frogi,
Ze spłoszone od niego ciężką coraz trwogą,
Trudno barzo uczynić swòy gdzie obrot mogą:
Czy je niby do Kolchów dla złotego runa,
Tam wždy poszłę, gdzie hoynie zwykła swe Fortuna
Wedle włafnie sposobney czasu ktemu pory,
Kaźdey prawie zaftudze dawać wrząd honory;
Lub te, które rumiany kolor z swey natury,
Swietnym wftydem farbuje mile dość purpury;

Lub



Wiednym niby spoczynku każąc trwać noclegu,
Wszelkiego mi zabrania w chęciach mych wybiegu.
Ale pòkiż niewolą taką w moich tłumie
Chęci będę cierpiała przez twój wstępt, Rozumie?
Dość się przez nią czas długi w sobie wewnątrz łuszę,
Już się przeto koniecznie wybić z oncy muszę.

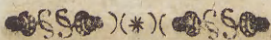
Rozum.

Jeden chyba, á darmo tak cię ciężko boli,
Pozor pono mniemanèy z strony mey niewoli,
Ze się wybić z onego przez twe chcesz sprzykrze-
(nie,
Y z nieść moje nad tobą z gruntu przełożenie.

Wola.

Od psonnego niewola froni ta pozoru,

Mego



Mego która wyciąga słusznie z tobą sporu.

Rozum.

Zadnie moje niewoli twej niechciało zdanie,
Próżno na mię żali się twe więc narzekanie.

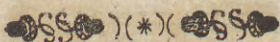
Wola,

To jedynie twe zawsze zdanie ma na celu,
Byś wszelkiego na pomoc biorąc sił fortelu,
Mimo względu na trwałe trość mych wytrzymanie,
W smutnym ciężkiej niewoli trzymać mógł mię sta
(nie.

Rozum.

Nigdy moje w tøy zdanie myśli nie postało,
By niewoli dla ciebie lekkiej nawet chciało:

Bo



Bo z nięć pewnie rośyby dla mnie nawet długi,
Iżby zemnie przeszkoda była twej zaślugi.

Wola.

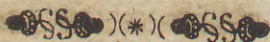
Chce, wiem dobrze; bo kiedy chęć moje kłóć,
Coraz barżiej wrodzoną wolność wemnie króć,
Jako gdy kto za swoje cofa rybę skrzele,
Właśnęć przeto wolności jęć uymuje wiele.

Rozum.

Cała mego zawisła zdania w tym osnowa,
Ze twę pilnie w całości swojej wolność chowa,
Ani w takie ręk bierze, chęć twoje, dyby,
Jakie drugdy w on sposób więżą wolność ryby.

Wola.

Pozor



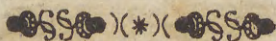
Pozór to jest przez twoje zdanie ułożony,
Bym mey, przez nie, wolności miała co ochrony;
Ile że swą tak na mnie jawnie złość wywiera,
Ze mi zamiast ochrony wolność z rąk wydziera.

Rozum.

W własnej chyba granicy wolność utrzymuje,
Przez ^{ją} kiedy przezorność pilnie nad nią czuje;
Tak więc pilnie powieka strzeże swej zrzenicy,
Gdy ją kryje na wszelki w pewnej szturm granicy.

Wola.

Mało jego przezorność taka u mnie waży,
W swojej która mą zawsze trzyma wolność straży;
Właśnie jako za nic jest troska ta dla ptaka,
F Która



Która wždy go od swego trzyma w klatce krzaka.

Rozum.

Tę odstąpić nie może straży ani razu,
Ze w nię mego koniecznie musi strzedz rozkazu.

Wola.

Nic po straży tę dla mnie, którą w przykazaniu,
Zlecać pilnie nademną twemu zwykłeś zdaniu.

Rozum.

Owsem w każdę wiele ci ję potrzeba porze,
W pilnym u mnie że zawsze musisz być dozorce.

Wola.

To jest mego przyczyną słuszną z tobą sporu,
Ze



Ze jakiegoś nademną próżno chcesz dozoru.

Rozum.

Dawny zemną twój nie jest zgoła spór bez winy,

Zć do niego nie daje dozór mój przyczyny.

Wola.

Próżne jego nademną w Tobie przywłaszczanie,

Za przyczynę do sporu wielką dla mnie stanie.

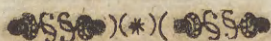
Rozum.

Pragnąć tego niemogłbym, w zwawę co bez miary

Coraz ciebie w tej rzeczy wiedzieć zemną swary;

Ni też tego przywłaszczać, przez twe co zburzenie

Wielkie zawsze sprawuje dla mnie uprzykrzenie.



Wola.

Zkądże więc się, jeśli go nie udaje pozór,
Wziął ten który, nademną mieć się mniema sz, dozór?
Równą tobie wszak jestem, równy los mię wduszy?
Łączy z tobą, cóż dozór głowę więc twoy fuszy?

Rozum.

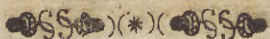
Dozór z oney szczególnie idzie mey zwierzchności,
Którą wemnie mam za dar Boskięj wszechmocności.

Wola.

Próżno wcale w tym, wierz mi, sobie pochlebujesz,
Ze się z jakąś zwierzchnością jawnie popisujesz.

Rozum.

Płonne dla mnie zwierzchności nie jest przyznawa-
nie,
Które w mým mnie jest właśnie przyzwoite stanie.
Wola



Wola.

Do kogoż to ściga się zwierzchność ta mniemana,
Y nad kim ci, rozumiech, była wrzкомо dana?

Rozum.

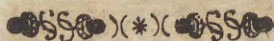
Miecli jeszcze wżdy jakie możesz powątpienie?
Nad kim moja ma szufzne zwierzchność przełożenie.

Wola.

Zawsze u mnie ta zwierzchność małej była wagi,
Zadnèy przeto nie miała na się w tym uwagi.

Rozum.

Zwierzchność, z którèy dla ciebie pewna jest ochro-
(na,
Z mym sprzykrzeniem nad tobą jest mi pełconą.
F3 Wola



Wola.

Naymniey ja się na twoję powieść w tym nie zdaję,
Ni zwierzchności nademną w Tobie nie uznaję.

Rozum.

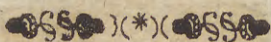
Znać ją musiszz przy wielkiej nawet twej swobodzie,
Gdy y całej znajomą jest twych chęci trzodzić
Sama wżak ją natura twoja nawet czuje,
Ze się coraz z jęy gwałtem jarzma wyłamuje.

Wola.

Nigdy pod tę ja zwierzchność mey nie poddam
(głowy,
Zebym z moją nie poszła hańbą w jęy okowy.

Rozum.

Pod



Pod jęj musisz koniecznie być do zgonu władzą,
A próżneć się upory wybić z nięj nie dadzą.

Wola.

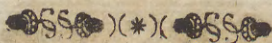
Słusznie zawsze w tęg mierze moje są upory,
Na nic gdy się nie zdadzą władzy twęg dozory.

Rozum.

Dozór mojęj zwierzchności w twęg cię utrzymuje
Powinności, y prosteć drogi ukazuje
Twoje także złe chęci w prawęg trzyma mierze,
Gdy się która za swoję z nich granicę bierze.

Wola.

Niewiem, w których tobie się chęciach być złość
(zdaje ,
F4 Me



Me ję w żadnym mniemanie zgoła nie uznaje.

Rozum.

Siłę twoję przechodzi złości w nich poznanie,

Równie jako y w mierze onych utrzymanie.

Wola.

Wemnie lepiej mnie moja jest wiadoma siła,

Wprzód by przeto złość w których chęciach upa-
(trzyła.

Rozum.

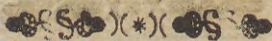
Niemasz lepszej nademnie siły twojey miary,

Znać też zgoła niemożesz chęci twych przywary;
(dzi,

Zaś z złey która skłonności w tobie chęć pocho-

Złą jest, swoją á złością tobie nawet szkodzi.

Wola



Wola.

Czyliż bez swej skłonności chęć się która wzmocze?
Albo nawet w istocie być swęi kiedy może.

Rozum.

Bez skłonności, znam, nie są, wszakże ze złych złe-
(mi,
Jako z dobrych wzajemnie muszą być dobremi.

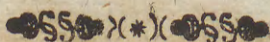
Właśnie jako z czystego źródła czyste wody,
Mętne a zaś z mętnego płyną tylko brody.

Wola.

Jakożkolwiek z skłonności chęć mych gdzie wybieży
Czy zła, czyli nie, wiedzieć o tym mnie należy.

Rozum.

Niech



Niech tak będzie, że wiedzieć właśnie o nich Tobie,
O rządzenia lecz onych myśleć mnie sposobie.

Wola.

Złoż daremne o chęciach z siebie mych myślenie,
Tylko onych porządne służy mnie rządzenie.

Rozum.

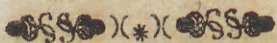
Trudno tobie uchodzić częste ich zamieszki,
Trudnięj języczepostęmi wieść je zawsze ścieżki.

Wola.

Zgoła z ciebie żadnego niechcę oświecenia,
Co należy do moich ścieżek ułatwienia.

Rozum.

Chcieć



Chćiećbyś owfzem powinna, błędu żecć cień frogi
Proftey dla twèy opatrzycć chęći bronu drogi.

Wola.

Drogi w sobie mych chęći nie są tak ukryte,
Aby kiedy nie były dla mnie znakomite.

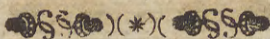
Rozum.

Y odkrytych twoja ci znać ślepota bronu,
Która nawet z samego toru coraz fironi;
Równu bo jest ślepemu, czy gościniec bity,
Czy ma drugdy przed sobą wcale tor ukryty.

Wola.

Y twòy oto przezorny wzgląd od prawdy boczy,

Ze



Ze mi jakąś ślepotę śmie zarzucać w oczy.

Rozum.

Gdy ma dosyć ślepoty z ciebie twej dowodu,
Nie ma zgoła żadnego w sobie względ zawodu.

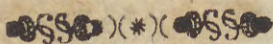
Wola.

Ktòrey jefzczem nieznała znaku sama pòty,
Còż mieć może za dowod wemnie møy ślepoty?

Rozum.

Dość dowodu ztąd, że nic w tobie rozeznania
Niema, względem potocznych rzeczy obierania;
Ni ty szczęścia, ni jego możesz znać przygody,
Ni też twojey przezornie widzieć nawet szkodyś

Wła-



Ze wiem, jako nie widzisz nawet twych omyłek.

Rozum.

Choć z swęy czasem wybieży błędna myśl granicy,
Przecię błąd jęy nie może mojey uść zrzemicy.

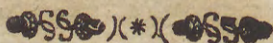
Wola.

Czemuż w twoim często się myśl potyka kroku,
Jeśli twoje omyłki zawfze masz na oku?

Rozum.

Ma y wemnie czasami oko swe przyćmienic,
Gdy się jakie popełni drugdy przewinienic;
Wszakże, chociaż y późnięy myśli błąd poznaje,
Czego nigdy ślepotą tobie twa nie daje.

Wola.



Wola.

To bez mejey być może wszelkię zgoła szkody,
Bym też dla mnie nie znała jakię wždy przygody.

Rozum.

Dofyc nieraz ślepota szkodyc uczyniła;
Przez nią bowiem, ^{(dziła.} czymbyś się, nieznasz nic, rzę-

Wola.

Czymże więc ja w moich się dziełach rządzić mo-
Która moję już dobrze wiem na pamięć drogę. ^{(gę?}

Rozum.

Prawem twoje rządzićbyś dzieła słusznie miała,
Alcé



Aleć twoja natura prawa znać nie dała.

Wola.

Day to, że znać nie dała, dla mnie nic po prawie,

Y bez niego zwrócić się mogę w mój zabawie.

Rozum.

Zawsze zgoła bez prawa złe są twe obroty,

Ze jedynym są właśnie skutkiem twój ślepoty.

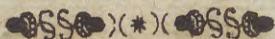
Wola.

Wzgląd na prawo więcejby czynił zatrudnienia,

Gdyby moje rządzić się miały nim skinienia.

Rozum.

Owszem przeczeń więcejbyś mogła mieć pomocy,
Ktora



Która w ciemney zostajesz tvey ślepoty nocy;
Właśnie jako więc żeglarz fwey po morzu jazdy
Wielką pomoc z świecącej ma Kastora gwiazdy.

Wola.

Dość, bez względu na prawo, tego rozeznania,
Ze do końca własnego trafię otrzymania.

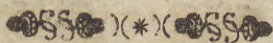
Rozum.

Samò nawet twojegò końca pozyłkanie,
Często jedno dla ciebie czyni ofszukanie;
Jak więc często z fwą szkodą, słowik na lep wpada,
Chęćiaż wrzkomo na drzewie dla spoczynku siada.

Wola.

G

Miło



Pożyteczne, przystojne, miłe, zawsze było
Dobro końcem, a to mię nigdy nie chybiło.

Rozum.

Y w tym końcu twój się błąd często ukazuje,
Samo kiedy twe dobro, złością jaką truje.

Wola.

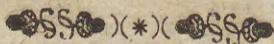
Cóż się w dobru przystojnym za błąd, mniemasz,
(znaydzie,
Abo co je natrętna za złość kiedy zaydzie?

Rozum.

Często one szkodliwa nieprzystojność razi,
Gdy je nawet odkrytą złością przez się każi.

Wola.

Jakąż



Jakąż twoje w nim widzi nieprzyzstoynosc zdanie,

Która jego mogłaby hydzić mnie szukanie?

Honor, sława, jest dla mnie dobrem mym *uczciwym*,

Cóż je może zayść za złość jadem obrzydliwym?

Rozum!

Często nędznie w tym dobru bywa koniec struty,

Do honoru cokolwiek gdy się wmięsza buty.

Wola.

Czyliż przy niey megobym dobra wždy nie miała,

Y z prawego nieszczęście końca wypadala?

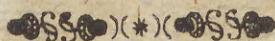
Rozum.

Dobro twoje *uczciwe* możesz mieć z honoru,

Jeśli przy nim nie będzie buty y pozoru.

G2

Wola.



Wola.

Choćbym oney nie chciała z mojej zgoła strony,
Jednak zawsze z nią honor zda się być złączony.

Rozum.

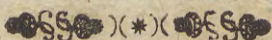
Twego zdania w tym właśnie jest omyłka szczerą,
Ze wždy zacność honoru, buta najmnięć wspiera.

Wola.

Bez nięć mało pobudki do honoru czuję,
Choć się ciężkięć dla niego troski podejmuję.

Rozum.

Z butą, troski, ślepotą próżna ona czyni,
Stała z której omyłek twoich jest mistrzyni.
Wola.



Wola.

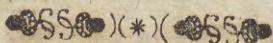
Przy mym, który wyfoki wemnie jest, humorze,
Trudno mi jest bez buty dobro mieć w honorze.

Rozum.

Lepièy chociaż z trudnością jego dòyść zacności,
Nigdy onèy niżeli niemiec bez trudności.

Wola.

To jedynie z porady dla mnie tày wynika,
Ze znam w tobie mojego dobra przeciwnika;
O *uczciwe* więc jeśli taka jest umowa
Dobro, nièchcè o *miłym* mówić z tobą słowa;
Nie jest, dobro *uczciwe*, w oczach twych bez fazy,



Pewno cięższe onemi uyrzysz *w miłym* razy.

Rozum.

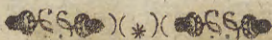
Miey to, byś nic nie rzekła, o mnie, choć, mniemanie,
Ze y o nim jest niemal równe wemnie zdanie;
Ma *uczciwe* u ciebie dobro swe przywary,
Ma y *mile*, gdy swojcy nie postrzega miary.

Wola.

Jeśliś takie o pierwszym wyznał doświadczenie,
Do drugiego co, niewiem, złe ma rozumienie;
Wszak się zawsze nieślusność tey przyznaje
Jedną którą choć różne mierzy piędzią rzeczy. (pieczy;

Rozum.

Dobre



Dobro *miłe* pomyśleć się miłym mi być zdaje,
Póki takim być w famey rzeczy nie przestaje:
Oślepić że się zaś twoja kniemu chęć uwodzi,
Samey jego zacności ciężko przeto szkodzi.

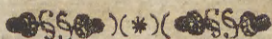
Wola.

Z swojey właśnie jeżeli *miłym* jest istoty,
Takim, musi y względem wszelkię być ślepoty:
Ktemu moja chęć lubo serce nad nim roni,
Z jego szkodą za nim się oślepię, wiem, nie goni.

Rozum.

Płochosć chęci dla dobra często to sprawuje,
Ze je szufnie nie miłym oku ukazuje:
Bo gdy przez swe szuka go oślepi zabieganie,
Wielkię przeto poddaje jego stan odmianie!

Wola.



Zawod to jest już przez się jasnie przekonany,
Bym ja mogła mojego dobra chcieć odmiany.

Rozum.

Próżno szukasz płochości twojej w tym pokrywki,
Wszak, choć miłym dla Ciebie dobrem są rozrywki,
Przecię, kiedy źle na nie płochość twoja czuwa,
Z swego one niegodnie kształtu wnet wyzuwa.

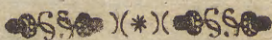
Wola.

By ich płochość co tknęła przez swe w nich staranie,
Zadna z onych być przeto miłą nie przesłanie.

Rozum.

Być przesłaje do razu, że w płochości ręku

Wiele



(ku.

Wiele swego z uszczerbkiem własnym traći wdzię-

Wola.

Gdyby płochość miłemu dobru szkodzić miała,
Bez megobym dla onęy dobra być musiała.

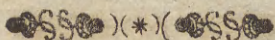
Rozum.

Wzgląd mój na cię, tego ci dobra mieć nie daje,
Który dla twey płochości złym się zgoła staje,
Przeto zawsze w tym jego troska jest niemała,
Dobra żebyś *miłego* dobrze używała.

Wola.

Już mi, który zawistnie wziął nademną górę,
Ten nieznośnym dozorem zalał wzgląd za skórę,

Dobro



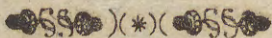
Dobro przez się *uczciwie* z rąk wydziera prawie,
Dobro *miłe* niemiłym czyni w swej postawie,
Przydźcie pono do tego, przez swe że skuteczne
Troski o mnie, y dobro znieście *pożyteczne*.

Rozum.

Zawfze twòy ja pożytek że mam na baczeniu,
Pilnię nad cię o jego myślę pomnożeniu;
By cię jaka, więc niechcę, jego część chybiła,
Tylko gdyby przy nim się chciwość nie mieściła.

Wola.

Trudno niechcieć, pożytek w czym mój być uzna-
Y co właśnie za korzyść trosce mojej daję; (ję,
Wszak ochoczy przy wiosle pot dla tego leje
Z czoła



Z czoła maytek, że zyskiem karmi swe nadzieje.

Rozum.

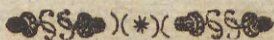
Chcieć możesz, lecz twa żądza nie ma wyjść za
(miarę,
Zkądby jaką chciwości mogła mieć przywarę;
Nie chęć godna przygany, lub też jej pożytek,
Lecz ten, który do chęci zwykł się łączyć, zbytek.

Wola.

Która wemnie pożytku wzbudza chęć staranie,
Ma za miarę onego w skutku otrzymanie;
Jak więc to ma za miarę biegu swego strzała,
By swym zębem celowi ostry raz zadała.

Rozum.

Zła



Zła to miara: á jako nie jest ciebie godna,
Tak w zabiegu podjętym wcale jest zawodna:
Zaś jak miarą dla biegu strzały, naciągnięcie
Jest jey,końcem, że zwykło być w cel uderzenie;
Tak być twoją powinno miarą, miarkowanie
Chęci, że jest pożytku,końcem,otrzymanie.

Wola.

Czyliż zawsze więc będę miary tøy patrzyła?
By nagany wycieczka godną snąć nie była;
Wszelka by mi ciężką się troska o zysk stała,
Gdybym moich,tak w onøy,chęci strzedz musiała.

Rozum.

By twe było pożytku prawe pozyskanie;

Obo-



Obojętne powinno o nie być staranie.

Wola.

Nieznam zgoła, coby to za staranie było,

Jeszcze mi się bo o nim nigdy ani śniło.

Rozum.

To jest, które z ochotą na tym wnet przestaje,

Czy zły skutek, czy dobry, swóy mu zabieg daje;

Jak więc sioi jednako na swym dąb korzeniu, (niu.

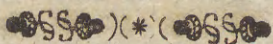
Czymgo Zefir, czy Aufter, zaydzie w swym powie-

Wola.

Trudno barzo takiego dla mnie strzedz starania,

Która tylko pożytku szukam otrzymania.

Rozum.



Rozum.

Do mnie właśnie należy jego to strzeżenie,
Który sam znam prawego dobra osiągnięcie;
Jak rząd łodzi należy tylko do sternika,
Lepiej który przeszkody różne wód przenika.

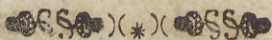
Wola.

Z moją ale przykrością twę strzeżenie bywa,
Ze ni strumień więc brzegi, wolność mą podmywa.

Rozum.

Musisz drugdy koniecznie znościć przykrość onę,
Ile twoję, że przez nią, utrzymuję stronę;
Wszakżeć lepiej jest z mego rządu by też frogi

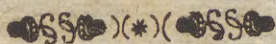
Bodźcie



Bodźciec uczuć, niż z twego końca schodzić drogi:
Bo, choć dobro trojakię zawsze masz na celu,
Winną być w nim bezemnie musisz błędów wielu.

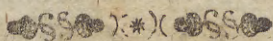
Woła.

Cóż więc w zwawę mam z tobą wchodzić w tym za-
(targi?)
Y co coraz to nowe wnościć na cię skargi?
Zwłaszcza że to znam dobrze przez me doświad-
(czania,
Ze są próżne me twojey władzy unikania:
Niemam ktemu pobudki żadney prócz pozoru,
Chętnie mego więc z tobą odstępuję sporu.
Już ty mimo wszelkiego względu na me sprzeczki,
Wiedz prostemi skutecznie drogi me wycieczki,
A choćbym też oporem rządóm twym stawała,
Niechęć by w tym u ciebie wagę sprzeczka miała.
Rozum.



Rozum.

Acz są częste twe zemną w rzeczy każdey spory,
Przećię, że w nich znam tylko jedne być pozory,
Mimo zgoła na wszelkie względu opieranie,
Muszę moje skutecznie utrzymywać zdanie.
Władzy mojej nad tobą spór twój nieukręci,
Choć się zwykłą zwawością coraz o nią kłóci:
Twa ślepota nie przyćmi mego oświecania,
Choć się jego, w ciemności własney, zawsze zbrania:
Ani chociaż na żadne prawo nie ma względu,
Wolny kiedy mieć będzie przy mnie wstęp do błę- (du:
Zaś twe dobro ponieważ lepiej znam nad ciebie,
W słusznę będę do niego krok twój wieść potrze- (bic.
Będę



Będę zbytnie miarkował żądze w tobie zbioru,
Będę twoje prowadził chęci do drog toru,
Byś snąc jaką omyłką dobra niechybiła,
Lecz w nim słusznie swojego końca dosłapiła.



H SPOR

SPOR DUSZY z CIAŁEM

O PRAWE

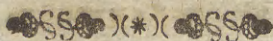
w doczesnym życiu

SZCZĘSCIE.



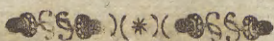
O błaganą w powabie różnych coraz rzeczy,
Do pilnićszey myśl nieco, Dusza biorąc pieczy,
By podobno w spokoyney od trosk płonnych dobie,
Naradzić się w pokoju mogła z nią o sobie,
Roztargnienia na stronę wszystkie oncy prawie
Złożyć każe, y wszelkię odjąć chęć zabawie,
Która coraz to inne czyniąc zatrudnienie,
Ledwie kiedy jęj wolne zwykła dać wytchnienie.
Myśl

Myśl w tym z *Dusza* nieczyniąc żadney zgoła
 (sprzeczki,
 Bystry na czas od wszelkię wstrzyma krok wyćiecz-
 (ki,
 Y te, które zwyczajne miała sobie drogi,
 Rzuca, a w swe na rozkaz *Duszy* wraca progi:
 W nich zas czyni do różnych rzeczy wstręt przy-
 (nęcie,
 Niehcąc zgoła o żadnym onych wiedzieć sprzęcie,
 By w zupełnym od wszelkię troski oderwaniu,
 Dofyc mogła uczynić *Duszy* rozkazaniu.
 Przeto, w których szukała zysku, precz minery
 Y łaskawey obfity rzuca plon Cery;
 Rzuca buynę urodzay dofyc hojny niwy,
 Mieć bieg pieczę o którym kazał nieleniwy:
 Y te, które przy górze, lub też przy opoce
 Wychowała Pomona w letni czas, owoc:



Rzuca one rozległe w bliskich polach łany,
Których porze wnętrzości lemiesz z stali lany,
By z nich ostrą suchego zdarzfy skórę darną,
Wygodnięszy wśianego nocleg dał dla żiarna:
Y on także, po którym zwierz się obłąkany
Tuli zawsze, myśliwey gęsty gay Dyany;
Owfzem względu niemając sieci na osnowy
Miłe rzuca z onemi dżików, łosiów, łowy:
Rzuca w refście y one chytne morza tonie,
Gdzie swe Febus pod zachod pławi codzien konie,
Ani na to nie patrzy, jak je w pracy warze,
Dość surowym ochotny maytek wiosłem karze;
Ni też na to, w jakie je zwija Eurusa runa,
Przez swòy kiedy wodnego zburzy szturm Neptuna:

Sło-



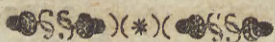
Słowem: wszelkie precz z siebie składa roztargnienie,
Miłe nawet rozrywek hydząc ulubienie,
Do żadney się że zgoła z onych ani rufzy,
By zupełniey spełniła rozkaz dany *Duszy*.
Dusza zatym to znając myśli oderwanie,
W pilne z oną tey rzeczy wchodzi rozważanie,
Ze w swym *ciele* dni pędząc właśnie ni w więzieniu,
Ktòre oney jednemu służy ku ściśnieniu,
Tyle zgoła poności szczęścia swego szkody,
Ile tylko do niego z ciała ma przeszkody.

Ciało.

Cóż to, w jakie z twą myślą wchodziż na mnie
(skargi,
Y co, *Duszo*, natrętne zemną za zatargi

H₃

Chcesz



Chcesz mieć, że się na jakieś wemnie uwięzienie,
Zalisz, któreś sprawiło wrzкомо utrudzenie

Dusza.

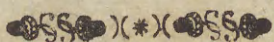
Całe twoje, jakie jest w sobie, ułożenie,
Jedno zgoła nieznośne dla mnie jest więzienie,
Boska w które wtedy mię jeszcze moc wręciła,
Przy pierwiastkach gdy twoich z tobą dni spoiła.

Ciało.

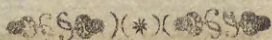
Nic ja w twoim smutnego nieznam zgoła stanie,
Lekkie twoje gdyż wemnie dość jest zatrzymanie,
Tweyci które wolności jako nieuymuję
W niczym, tak cię zupełnie przy nię zostawuję:

Dusza.

Rzecz



Rzecz to zdaniu jest memu właśnie niepojęta,
By mi ścisłych wolności nieuczęły pęta
Więzów, które dla granic szczupłych dość ciasnoty,
Pod arefztem trzymają wolne me obroty;
Jak ptak drugdy z powietrza w klatce uwięziony,
Gdy go ciasne wstrzymują gęstych szczelbów
Mieć nie może za wolność swego osadzenia,
By też wszelkie wygody miał w nich opatrzenia:
Abo jak gdy w sieci się zwierz dostanie komu,
Z swego, gęstey przy kniei, psem ruszony łomu,
Lekkie choć się dla niego pleci one zdają,
Z swęy go przecię wolności wcale wyzuwają:
Lub też jako po miałkim płąsząc rzeki brodzie,
Ryba drugdy uwięznie w jasnym dość niewodzie,



Po swęy w których smuci się każde z onych szk-
(dzie:

Szczęście ptaka zawiśło właśnie na lataniu,

Lecz mieć jego nie może w klatki zatrzymaniu;

Ryba swoje zakłada szczęście w wód swobodzie,

Lecz onego nie może w ciasnym mieć niewodzie;

Zwierz swe szczęście być mniema w wolnym ło-
(mu cieniu,

Lecz mieć jego nie może w sieci osadzeniu;

Ty choć u mnie w niejakim jesteś zatrzymaniu,

Póki przyidzie twojemu zemną czas rozstaniu,

Wszystkoć przecię y w samym zatrzymaniu pluzę,

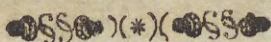
Do pełnego co tylko szczęścia tobie służę.

Dusza.

Wielce, wierz mi, w tym twoje jest omylne zdanie,

Nigdy bo cię na szczęście równe mnie nie stanie:

Póki



Pòki tylko do więzów będę twych przybita,
Pòty dla mnie z mojego szczęścia będzie kwita.

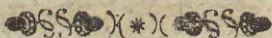
Ciało.

Jeśli nic mnie z mojego w życiu niekwituje
Szczęścia, nic też y ciebie z niego nie rugujeś
Moje bowiem być spolne szczęście musi z tobą,
Jedną zemną ponieważ musisz być osobą;
Jako jeden pałasza z tą się los być zdaje
Pochwą, z którą przy jednym boku wraz zosłaje.

Dusza.

Wielkiy z tobą różności są niemałe znaki,
Którą tak w nas przeciwnie czynią wzaïem smaki,
Ze, co ciebie nad miarę nawet kontentuje,

To



To jedyną zwyczajnie ekliwość mnie sprawuje.

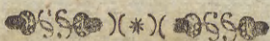
Ciało.

Samo tylko jest pono płonnie w tym udanie,
Krórec na myśl podaje uporczywe zdanie,
Ze, co za me poczytać szczęście słusznie muszę,
To goryczą niejakąś głodną karmi *Duszę*.

Dusza.

O mojego gdy myślę szczęścia pozyskaniu,
Mieysca wemnie żadnemu niechęć dać udaniu;
Zadnego też do tego w rzeczy tej pozoru
Niemasz, gdybym słuchała płonnych rad uporę;
Jedno wszakże twojego szczęścia z mym znieśienię,
Wszelkie rychło ułatwić może powątpienie:

Prze-



Przełoż tylko twego mi szczęścia tu istotę,
Prędzey przez nią ukoisz moich żądź tęsknotę.

Ciało.

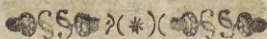
W tym mię, trzymam, nie może chybić me mniemanie,
Za zupełne y tobie że to szczęście stanie,
Co przy miłey dość dla mnie uciech mych zdoby-
(czy,
Sprawiedliwie za me się szczęście zawsze liczy.

Dusza.

Wiele barzo z twych chęci ktemu mam powodu,
By nie było dla ciebie w szczęściu twym zawodu;
Zgoła zaś w tym żadnego niemasz powątpienia,
(nia.
Ze dość dla mnie jest z twego szczęścia uprzykrze-

Ciało.

Rokosz

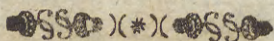


Roskoſz, która powabem dość mię ſłodkim nęci,
Y me prawie zupełnie kontentuje chęci,
Jako niema żadnego wſobie podeyrzenia,
Tak mi ſłuży do mego ſzczęścia oſięgnięcia.

Duſza.

Barzo twe ſię na ſzczęſćiu myli, wierz, mniemanie,
Jeſli one w roſkoſzy być rozumieſz ſtanie,
Podeyrzenia o którey zgoła mieć nietrzeba,
Złość jęy bo jeſt jaſnięysza nad ſam promień Feba.
Właſnie jako nietrzeba wątpić oprzynęćie,
W miłym która drugdy ſię wije wód otmęćie,
Pewny w ſobie trućizny że zawierać muſi
Jad, choć z chęcią niebaczna ryba on ſię kuſi.

Ciało.



Ciało.

Złość się żadna w rokoszy najmnię nie wydaje,
Chyba próżno podobno mieć się one zdaje;
Ile że mię zupełnie przez się kontentuje,
Kiedy oney choć nieco wolna chęć kosztuje.

Dusza.

Choć przypada niegodnie do twojego smaku,
Niema przecię żadnego w nię dobroci znaku;
Zal mi przeto jest tego, że cię próżno trudzi,
Gdy obłudnym powabem chęć zawodną ludzi;
Właśnie, jako łudziła pòty Epikura,
Pòki wieczna niepadła dla nię nań cenzura;
Abo pòki, ni maytka wòd zdradliwa fala,

Nie



Nie wprawia w ostatnią toń Sardanapala.

Ciało.

Wiem ja, co być jedynym chęci utrudzeniem

Może, a co jest prawym oney nasyceniem:

Ile w takiejże niechęć nigdy być posturze,

Gorę rokosz by brała jak więc w Epikurze;

Abo żeby choć jednym przeszła miarę całem,

By mną mogła tak władać jak Sardanapalem.

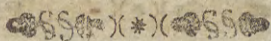
Dusza.

Jeśli dotąd próżno cię rokosz nie łudziła,

Mówże, kiedy zupełnie chęć twą nasyciła?

Ciało.

Nigdy

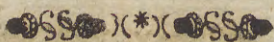


Nigdy moja wolności ochęć nie miała tyle,
By się w pełne rokoszy wdała krotofile;
Przecię nieco choć tylko onych, kosztowała,
Dostyc mi się lubości mieć y z tego zdała.

Dusza.

Lubość jakąś obłudnie rokosz mieć udaj,
Błądne y kiedy do siebie myśli powab daje;
Wszakże, gdy ją uwiedzie, wszystkie swe ślodyczy
W jedne tylko dla oney mieni wnet goryczy:
Jak więc bystrym gdy tęgi nurtem płomień płynie,
Czynić jakiś do siebie powab zwykł dziecinie,
Toż skoro ją do jego wwiedzie doświadczenia,
W ciężkim oney sparzeniu, powab w ból zamienia.

Ciało.



Ciało.

Przeczyć y ja dla tego niechęć doświadczenia,

Które, wolne sprawiły chęci uniesienia:

Ze, choć jakąś lubością rokosz ją zwabiła,

Przecię gorzkię przykrości potym nabawiła.

Dusza.

Zawfze przykrość za sobą wiedzie na odwodzie

Rokosz, acz ję niedaje poznać, aż po szkodzie.

Ciało.

Przecię do nię chęć rąca coraz wylatuje,

Ze w nię jakąś dla siebie słodycz dziwną czuje:

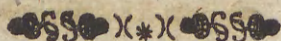
Właśnie jak więc dla karmu, z swego głodny łomu

Zwierz wybiega, czy wpadnie, czy nie, w ręce komu.

Dusza.

I

Niech



Niech się, jak chce, słodyczą swoją rokosz rai,
Przecię ostre w oney się żądło zawsze tai;
Te go w oney nie czują tylko zaś stworzenia,
Które na nię nie mogą poznać zawiedzenia.

Ciało.

Więc im tylko być rokosz przyzwoita musi,
Choć się coraz chęć o nią płonna wemnie kuśi.

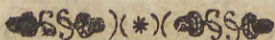
Dusza.

Im przystoi rokoszy słodycz właśnie cała,
Ze się onym natura na nię znać nie dała.

Ciało.

Cóż jest, skryta że na nią chęć tak wemnie goni,
Ze swe niemal ustawnie serce nad nią roni?

Jeśli



Jeśli onę jedynie służyć ma naturze,
W grubey która zostaje nierozumu chmurze.

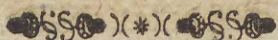
Dusza.

Spólne właśnie z nią w tobie są do tego chęci,
Przeto równie do siebie z nią cię rokosz nęci;
Wszakżeć płochych nie trzeba słuchać chęci tłumu,
Które winny pod słusznym prawem być rozumu.

Ciało.

Gwałtem, lecz się me chęci z tego wyłamują
Prawa, że fwą w rokoszy słodycz zawsze czują;
Właśnie, jak więc gwałtem się chart wrywa z fmy-
(czy,
Ze w ruszonę dla siebie czuje zysk zdobyczy.

Dusza.



By też czuły naybarżięy, przecię ich łaknienie
Samo tylko rozumu rządzić ma skinienie.

Ciało.

Rozum pono nie może sam dać onym rady,
Zwawsze jeśli o rokosz poczną z nimże zwady.

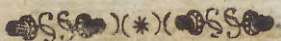
Dusza.

Niech się, jak chce, przeciwna chęć z rozumem kłóci,
Zawsze cugłów wolności zbytney, jey ukróci;
Jako, choć się niekarny koń więc nieco sroży,
Dziką przecię w muńsztuku w krótcę frogość złoży.

Ciało.

Często przecię chęć górę nad rozumem bierze,

Mimo



Mimo władzy gdy jego służyć chce Wenerze.

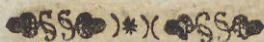
Dusza.

Bierze: jeśli niebacznie rozum jęj uporu
Nieprzełamie przez mężne danie wnet odporu;
Właśnie jak więc nad tobą bierze niemoc górę,
Jeśli późny zalewać da jęj wzgląd za skórę.

Ciało.

By też miała y odpór, że na roskosz godzi,
Często dofyć ku nięj się nawet z nim uwodzi.
Właśnie jako spragniony jeleni więc do wody
Bieży, acz mu do niego czynią wstręt przeszkody.

Dusza.



Nigdy twoja na to się zgoda nie odważy
Chęć, jeżeli w rozumu pilnèy będzie straży.

Ciało.

Straż ustawna tyle mu czyni uprzykrzenia,
Ze ją mogą w nim łatwo chęci znieść zburzenia;
Jak więc, długie, gdy czucia sprzykrzą sobie warty,
Zbiegom nawet y własnym czynią wstęp otwarty.

Dusza.

Długa straży nie może być mu przykra zwłoka,
Ze z twych winien niepuszczać nigdy chęci oka.

Ciało.

Spuszcza przecię, y wszelką chęciom zostawuje
Wolność drugdy, co zwielu miar się pokazuje;
Wszelką niegdyś w złośliwym wolność był Hero-
Y



Y w niebacznym zburzoney chęci dał Kommodzie;
Wszelką równie, w nieżnośnym dla swych Państw
(Neronie,
Y w niemiłym dla Greków przez złość Antygonie.
Wszelką także w przewrotny, był, Semiramidzie,
Y w zelżywey, złym chęciom, wolność dał Dorydzie

Dusza.

Dał tę wolność w nich chęciom, ztąd nań cała pada
Wina, którey wymówka żadna nie zakłada;
To rzecz pewna, iż wolność dał tę poniewolnie,
Ze się z jego wybiła jarzma złość swawolnie:
Wszakże, gdyby dla tego złym dać chęciom rady
Niemógł, temu zdają się liczne przeciw przykłady:
Dał był radę złym chęciom w Greckim niegdys Klie;
Y w dość stałym na wszelkie groźby Hyppolicie;



W Czeskim, onych przekonał żwawy spór, Wacławie;
Y w Węgierskim zatłumił łatwo Bolesławie;
Ujął wszelkicy wolności onym wcześniej w Klarze,
Y w statecznocy przy kwiecie cnoty swęy Barbarze;
Wszczęty przez nie ukoił rychło bunt w Krystynie,
Głowy nawet ani dał podjąć im w Ludwinie.

Ciało.

Spór ten jeśli o rokosz chęć z rozumem czyni,
Już mię samo w tęy mierze zdanie moje wini,
Przez omyłkę że dotąd jednę mi się zdało,
Jak by prawe w rokoszy szczęście kwitnąć miało.

Dusza.

By rokoszy do szczęścia zgoła nic wyboru

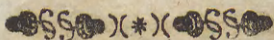
Nie



Nie sławiało, tego by być nie mogło sporu;
Stale bowiem kiedy się szczęście gdzie znajduje,
Różny by smak, jednakże równie kontentuje:
Jako stały w Febowym zawsze blask promieniu,
Stale w swoim dla oka miły jest świeceniu,
Płonna á zaś nietrwałey jasność błyskawicy
Ciężki nagłym zadaje blaskiem raz zrzenicy.

Ciało.

Już więc, już to po mojęy, widzę dobrze, szkodźcie,
W jakim dotąd mniemanie było me zawodźcie;
Próżno tym mię obłudna rokosz uwodziła,
Jakby z prawym złączona szczęściem dla mnie była
Znam, y jednéy w nięy niemasz szczęścia odrobiny,
Ze się zawsze z nią łączą troski, bole, winy:
Wszakże



Wszakże, że się część tylko szczęścia mieć zda-
(wała,
Jeszcze wernie nadzieja przeto jest niemała,
Iż y przytym w rokoszy nawet zawiedzeniu,
Myślic o mym niemogę z szczęścia wypadnieniu.

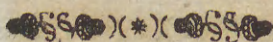
Dufza.

Patrz: by, gdy ci przed oczy inne szczęście podła
Chęć postawi, znowu cię na nim niezawiodła;
Tylko ona przestaje właśnie na pozorze,
Mało więc się na szczęścia może znać wyborze.

Ciało.

Być w tym żadne nie może dla mnie zawiedzenie,
O czym famo czyni mi pewność doświadczenie;
(czy,
Wszak w tym niemasz zawodu, że mię pokarm tu-

Iż



Iż mię tego codzienne doświadczenie uczy

Dusza.

Samo nawet częstokroć doświadczenie zwodzi,

Jeśli w nim się obłudą jaką chęć uwodzi:

Przecież, dłuższą złożywszy płonnych słów po-
(krywkę,

W czymbyś miała dla siebie lepszą, mów, rozry-
(wkę)

Co cię w pełnøy tak dobrze kontentuje mierze?

Zę prawego u ciebie szczęścia mięysce bierze?

Ciało.

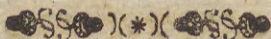
Przy pomyślnøy wesołych w życiu dni pogodzie,

Pewne dla mnie być czuję szczęście w mey wygo-
(dzie)

Bo ta, jako skłonności w niczym mey nie przeczy,

Tak mi dziwną przynosi w każdøy radość rzeczy.

Dusza.



Dla sprzykrzenia smakowi służbę wypowiada.

Ciało.

Choć też nieco wypowie, przecię dla przyprawy

Inszej coraz, do jego służy wnet zabawy:

Tak, by się też sprzykrzyły na czas me wygody,

Dla śmiany, mam przecię dosyć z nich ochłody.

Dusza.

Dosyć tego, smak choć raz ma w niędy uprzykrzenie,

Słuszne w oney być winno szczęścia podeyrzenie.

Ciało.

Jeśli jakie sprzykrzenie w samey jest wygodzie,

Ze jest krótkie, nie każe myśleć o zawodzie.

Dusza.



Było, same hydzi ją przykre dobieranie.

Ciało.

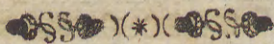
Każde zgoła starania, przykre by zachody,
Dostyc sobie dla własney miłe są wygodys;
Jako miło swojego szukać rybic żyru,
By też miała z bystrego dość trudności wiru.

Dusza.

Bez próżności że sobie własne być niemoga,
Ztąd wygodys za sobą ciągną przykrość frogą.

Ciało.

Jest przykrości, w wygodzie, miły dostyc skutek,
Na nim więc się z próżności wszczęty kończy
(smutek.
Dusza.



Dusza.

Skutek że jest wątpliwy, w samey oto trwodze,
Twemu przykrość staraniu ciężką czyni frodze:
Jako, że jest wątpliwy morza brzeg dla statku,
Większą coraz z wód jego, przykrość ma, niestatku.

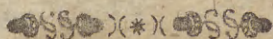
Ciało.

By był pewny, jak bywa skutek pożądanym,
Częste rzeczy, przeszkodą ktemu są, odmiany.

Dusza.

To jest właśnie prócz wielu przyczyn na przeszkodę
Stałe że w twej nie może szczęście być wygodzie:
Ciężkie oney jest dosyć samo opatrzenie,
Ciężkie także, które w nię bywa, uprzykrzenie,
Ktemu choć cię ucieszy na czas pozyskana,
Jedna rzeczy przecię ją truje wnet odmiana.

Ciało.



Ciało.

Choć też czego do szczęścia w oncy niedostaie,
Łatwo rzeczy dostatek tego icy dodaie;
Który iako w ofobnøy wszędzie zwyki być cenie,
Tak moiego sprawuie szczęścia dopełnienie.

Dusza.

Czyliż przy dość niesfornym chęci twych niefortku
Jaka będzie twoiego szczęścia część w dostatku?

Ciało.

Sama jego to iasnie cena pokazuje,
Ze się wielka część mego szczęścia w nim znajduje.

Dusza.

K

Malo



Mało z ceny onego szczęścia że dowodu

Małz dla siebie, zdasz mi się, nieznac w nim zawodu.

Ciało.

Szczęśliwy, wiesz, jest, komu na niczym nieśchodzi,

Jak więc moje w dostatku szczęście mię zawodzi;

Wszak ztąd dośc dla siebie szczęścia ryba miewa,

Zywy że ją około strumień wód oblewa.

Dusza.

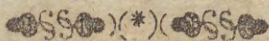
Szczęśliwy jest, nie w rzeczy, lecz tylko w mniemaniu,

Który kładzie w dostatków szczęście swe zebraniu.

Ciało.

Na ilście, mniema nie, rzeczy się funduje,

Tak



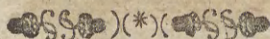
Tak więc onę, jaką jest, w sobie ukazuje.

Dusza.

Różne, wierz mi, od rzeczy czyni dość pozory,
Udać kiedy za szczęście chce dostatku zbiory;
Wszak ten szczęścia, w dostatku niegdyś y Krezowi
Y mądrymu czyniło pozór Kratesowi,
Lecz, kiedy go na refztę późno choć poznali,
Mało o tak zawodne szczęście w refztie stali.

Ciało.

Małe jeśli w nich tego szczęścia poważenie
Było, mało na jego smac się znali cenie;
Y dyament u tego tyle co szkło waży,
Kto zacności onego dobrze nie uważy.



Dusza.

Płonę jego zład w iednym łatwo poznać razie
Cenę, wielkię dostatek że podlega skazie.

Ciało.

Skaza jeśli w dostatku która się znayduie,
Ta go przecię z prawego szczęścia niekwituie:
Wszakże, chociaż na złoto skaza drugdy padnie,
Z swoięj przecię ceny go niewyżuie snadnie:
Chociaż jaka y kryształ zaydzie drugdy para,
Jednak stała niepada przeto nań przywara.
Owsem, choć też y lice plama jaka skazi,
Oka przecię od onych przeto nicodrazi.

Dusza.

Co za prawe rzetelnie szczęście w życiu stanie,
Tego plamic niemoże skazie podleganie.

Ciało.

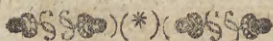
Cóż mi próżno do moiej mówisz to urazy?
Nic niemoże pod słońcem wszakże być bez skazy.

Dusza.

Nic niemoże: więc próżne twoie jest udanie,
Ze w czym możesz stateczne mieć upodobanie.

Ciało.

Cóż ci o to daremny korci myśl frasunek?
By mię mego niezawiódł szczęścia wzdry szacunek?
Dostyc już tøy zbytecznøy twoiøy o mnie pieczy,
W żadney dla mnie bo przez nię nieznasz szczęścia
(rzeczy.



Dufza.

W żadney kiedy zgola się rzeczy nieznanym,
Słusznie w żadney moja go myśl nieupatruie:
Zawsze wszak ten powinien wzrok być podeyrzany,
Za rzecz który istotną, jedne zna tumany.

Ciało.

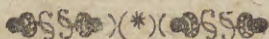
Zawsze tobie przeciwne cmię wzgląd prawy zdania,
Tak, że mego bronię mi szczęścia otrzymania.

Dufza.

Ty mnie owszem, z osobną żądzy moich szkoda,
Do prawego niemająś szczęścia jest przeszkoda.

Ciało.

Jedno



Jedno to jest potwarzy na mnie twej wkładanie,
Wszak ja w twego niewchodzę szczęścia rozeznanie:
Na tym, w czym znam me szczęście, chętnie że prze-
Wszelkię trosca o twoim szczęściu pokody daię. ^{(daię,}
Jak, gdy swoje ptak szczęście na powietrzu goni,
Niedba o to, czy swoje ryba ma w wód toni.

Dufza.

Przyznać muszę, że nigdy w to niewchodziłsz zgola,
Gdyż pojęcie moiemu szczęściu twe niezdola;
Przecię zawsze ciężkie mi czynisz zatrudnienie,
Ile razy o jego idzie osiągnięcie.

Ciało.

Jeśli twego niemogę szczęścia znać swobody,
K₄ Ja-

(*)

Jakież czynię do niego tobie więc przeszkody?
Wszakże, gdy się na Feba niezna kret promieniu,
Ku onego niemoże czynić nic przyćmieniu.

Dusza.

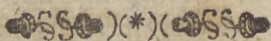
Twego kiedy z zbytcoznym szczęścia chcesz stara-
(niem
Szukać, samym mojemu szkodził, dość szukaniem;
Właśnie tako powieka, gdy się dla spocznienia
Zmruża, swego zabrania oku oświecenia.

Ciało.

Ja gdy szukam własnego z mojej szczęścia stromy,
O twe zabieg przeto ci nie jest zabroniony.

Dusza.

Jak od mego daleko szczęścia twoie stromi,
Tak



Jak mi o nie zabiegu na złość właśnie broni.

Ciało.

W czym, mów tylko, zawilla szczęścia twego waga,

Ponoc moje do niego szczęście dopomaga.

Dusza.

Wprzód się lasny z okropną dzień pogodzi nocą,

Niżli będzie mojemu szczęście twe pomocą;

Moje właśnie w samego BOGA jest kochaniu

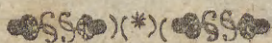
Szczęście, cóż być równego może w twym staraniu?

Ciało.

Roskosz, która jest mego szczęścia częścią miłą,

Całą tobie do onę pomodz może siłą.

Dusza.



Dusza.

Do czerstwości czy możeż w tobie stek zgnilizny,
Lub też służyć do twego zdrowia iad trucizny?
Roskość twoja mnie stanie za iad ieden prawie,
Y za mego przeciwny szczęścia stek postawie;
Jakże możesz więc daley wtym zostawać błędzie,
Ze twa memu pomocą roskość szczęściu będzie?

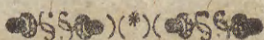
Ciało.

Ale one dla powab mile swych wygody,
Służyć mogą do twego szczęścia, wiedz, swobody.

Dusza.

Częste twoicy czy możeż siły osłabienie

Jakie



Jakie onę dla ciebie sprawić u nocnienie?

Osłabieniem są dla mnie zbytek twoje wygody,

Dosyć z nich więc do mego szczęścia jest przeszkody.

Ciało.

To przynamnię twojego, mogąc za zadatki

Służyć szczęścia, obfite w rzeczach mych dostatki.

Dusza.

Włożon na cię izalż ciężar ciężki drodze

Folęć jaką w podjętę czynić może drodze?

Twoje dostatki ciężarem memu są ramieniu,

Jakże służyć więc mogą szczęścia dostąpienie?

Ciało.

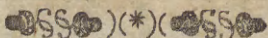
Widzę



Widzę iasnie z całego mowy twoiçy składu,
Ze mi trudno w tej mierze z tobą przyść do Ładu:
Szczęście moje mnie radość, tobie ból sprawuie,
Twoie także cieszę cię, mnie zaś zgola truje:
Więc mi pokòy day z szczęściem, dośc o nie sporu;
Ja niech mego, ty twego szukay w nim wyboru.

Dusza.

Ach to memu przeszkodą szczęścia jest szukaniu!
Ze w tym jestem spòrnego ciała zatrzymaniu;
Znam me szczęście iedynie byc w miłości BOGA,
Lecz còż! ciaśność od niego wstrzymuie mnie stoga;
Wielkie, które na szczęściu w ciele są, zawody,
Do mojego czynią mi szczęścia dość przeszkody:
Ach! gdybyż mi z tej było wolno wyjść ciałnoty,
By



By wziąć mogły do szczęścia, koniec, me tęsknoty.
Ty miłości, w której ja szczęście moje kładę,
Rychłą dla mnie niecznośnèy, day tęsknocie radę,
Zerwij ściśle mojego więzy zatrzymania,
A częstego do ciebie koniec day wzdychania.



SPOR

S P O R

Miłości z Fortuną

w *AGRYPPINIE*

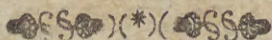
jak wczesnie tak niebacznie
naywyższego honoru pragnącèy

DLA NERONA.



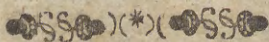
Z Zbytnièy kiedy mièkkiego chęci Agryppina
Serca, w pierwszym honoru stopniu widziec syna
Pragnie zaraz z lat młodych, tak ku niemu wiele
Swèy pozwala *Miłości*, że go chcąc na czele
Wkrótce stawic Rzymowi, całe swe staranie
Łoży, wielkie by o nim rozkrzewiła zdanie.

Mi-



Miłość dziwne przeto mu daje gdy pochwały,
Lud ku niemu powszechnie chce pociągnąć cały,
Mimo względu by na rząd Oycy przedłożony,
Rychło wziął go, na jego miejsce, do korony.
Wielkie bowiem że w onym znała być przymioty,
Z nich ukoić niemogła pòty swej tęsknoty,
Ażby, jako w onego znała dziw humorze,
Tak go w pierwszym widziała z młodych lat honorze:
Więc, by swoją przywiodła o nim myśl do skutku,
A tego się, który z nię miała, troski smutku
Zbyła, wszelkie przyszłego pragnąc znieść zawady
Losu, trzeba z *Fortuna* weyść mi, mówi, w rady:
W tej ja rzeczy ukryte myśli męj osnowy
Przez wzajemne ułatwię rychło z nią umowy:

Mi-



Miłość.

Z wielkich zalet Fortuno zacna dość Bogini,
Wszelką ktoręj jedyna moc odmianę czyni,
Nicco stań tu, á na mé weyrzy, proszę, troski,
Wszak jest czuły na ludzkie żądze wzgląd twòy Boski.

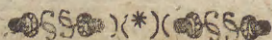
Fortuna.

Cóż się, o me obły uszy, co za głosy?
Z złami które wdarły się w same aż, niebiosy?
A to w swoim wyrażać zdawały się dźwięku,
Z moich pragnę pomocy że jedynie ręku.

Miłość.

Me są głosy: lecz, zaraz że na ust mych parę

Sta-



Stawasz, twojey ztąd biogę łaskawości miarę.

Fortuna.

Taż jest serca łaskawość wemnie y na ciebie,
Jony m która zwyczajnie sprzyia w ich potrzebie;
Owszem, byś iey nad sobą doznać mogła pieczy,
Przełoż rychło, co tylko do twęy służy rzeczy.

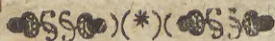
Miłość.

Do mey jeśli łaskawy, tak się skłania woli
Wzgląd twóy, że mi przełożyć myśli me pozwoll,
Niech mię, sobie waruię, naymniey w tym nie wini,
Jeśli pono nickwoli rzekę co Bogini.

Fortuna.

L

Niech



Niech cię o to, co rzec masz, głowa nie nieboli,
Zda się, czy nie, uczynić, przecię jest chęć kwoli.

Miłość.

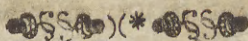
Już twym względem łaskawym śmiem rzec ośmielona,
Ze mi tylko szczególnie idzie o Nerona.

Fortuna.

Cóżby jego za gorycz szkodzić miała mleku?
Wszakże w pierwszym, wiem, jeszcze kwitnie Nero
(w wieku,
Jeszcze oń ci nie trzeba najmnię łamać głowy,
Pierwsze wile swojego życia gdy osnowy.

Miłość.

Z pierwszêy wyszedł osnowy, y z dziecinnêy szaty;
w Wiel-



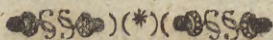
Pierwsze zaraz to wielkie nazbyt to są kroki!
Powolniejszy, na honor, wstęp jest, tak wyfoki.
Czyliż może być spory krok tak kiedy który?
By najwyższey za jednym doysć mógł razem góry.

Miłość.

Twego wielkim dowodem będzie to faworu,
Jeśli jednym pierwszym krokiem doysć honoru
Dasz mu; ile że to twę łasce nienowina,
Wielkich zalet na pierwszy wynieść stopień syna.

Fortuna.

W pierwszym lubo niebędzie stopniu zaraz zmiłodu,
Jeszcze moićy doś łaski będzie w tym dowodu,
Ze go będę do wielkićy władzy sposobiła,
Nim



Nim się sporzła do oney w nim umocni siła.

Miłość.

Dość siły w nim z famey jego znać postury,

Z daru którą łaskawcy właśnie ma natury.

Fortuna.

Próżno składać na hoyne, tę, natury dary,

Się, którą zwyczajnie tylko wedle miary

Lat dać, a te że w nim jeszcze niedożyły,

Y wzrost zatym mieć siły muszą pewnie mały.

Chceszli przeto, by większą wprzód kwitnęły
(władzą,

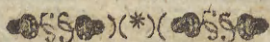
Niżli wzrostu po sobie znak większego dadzą,

Służyć w tym ci niemoga łaski mój dowody,

Jż jest jeszcze do pierwszèy władzy Nero młody.

L₃

Mi-



Miłość.

Wszak kwiat póki jest w pierwszey życia swego dobie,
Służy własniciu piękny przednich mięsc ozdobię;
Sama z niego zaszczytu Flora wiele bierze,
W miłey, gdy go na czele flawi wschodu cerze;
Tym wflawiła Pestana niegdys swe ogrody
Dziwny, że w nich na czoło dała kwiat urody.

Fortuna.

Więcey z kwiatów nic mięscia niechcą pròcz ozdoby,
Lecz, wiesz, władze z wyfokięy więcey chcą osoby.

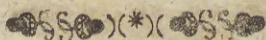
Miłość.

Wielkie w wieku y młodym Nero ma przymioty,

Ze



Ze go fame natury wiele zdobią cnoty:
Miłą w sobie składnością tak jest ułożony,
Ze kształt famèy w urodzie zda się mieć Junony:
Czoło czyni pomięra wdzięcznym dość równina,
Ktòre właśnie do twarzy dobrała Lucyna,
Dziwny prawie z miłego wdzięk wygląda lica:
Pofzła byftra na orle oko zaś zrzenicá:
Kształtnie kolor jagody mieni dwie rumiany;
Z famèy jak by kwitnęły róże w nich Peftany:
Liſta mają po sobie wdzięczność miłą wcale,
Sliczne na nich rumieńca ſiadły że korale;
Wedwòch wargach taki ſię kształt nadobnie żarzy,
Całèy, że dość przybywa z niego wdzięku twarzy:
A z tày kiedy zaſzczytu tyle ma urody,



Czyliż twolêy niewêyrzã łaski nań dowody?

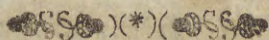
Fortuna.

W wielkiêy u mnie Lucyny dary sã te wãdze,
Pierwsze do nich, lecz najmniêy nienależã władze;
Jedne bowiem z nich tylko, cnot tych sã pozory,
Ktòre pierwsze koniecznie winny mieć honory.

Miłość.

Wielkiêy jego zalety te sã znakiem cnoty,
Chciêy więc na nie obrócić twolêy wzglãd szczodroty;
Dość mu bẽdzie napewnym utwierdzeniu tronu,
Do rychłego nim przyidzie Klaudyusza zgonu.

Fortuna.



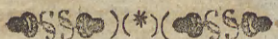
Na cóż zda się tak wczesne tronu utwierdzenie,
Wszak jest syna po Ojcu pewne nastąpienie.

Miłość.

Często twoich dośbodzić to musiało uszu,
Jak być zwykła odmienność wielka w Klaudyuszu.
Być więc może, że z onęy odmienności chęci,
Swego nawet zagrzebłszy syna w niepamięci,
Choć to samo natury prawo temu przeczy,
Obcęy zleci dziedziczne berło ręki pieczy.

Fortuna.

Nigdy, wierz mi, niewezmie na się tey, postury,
By się wyzuc z samego prawa miał natury;
Ma nań taki, jaki mieć winien, wzgląd na syna,
Za-



Zadna tego! niezbiłe względu więc przyczyna.

Miłość.

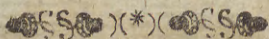
Jeden nawet to może nienawiści frogi
Impet sprawić, natury pòydg że pod nogi
Prawa, y dla łatwego serca zajgrzenia,
Syna nawet od berła odciąć osiągnięcia.

Fortuna.

Nie sę w jego porywczc Oycu tak impety,
By mu oczy na syna miały cmić zalety,
Owszem, jako z nich w Oycu ròśnie serce kniemu,
Tak bezprawiu niemoże miejsca dać żadnemu.

Miłość.

Z wicl-



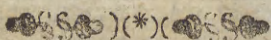
Z wielkich syna częstokroć zalet podeyrzenie
Rośnie w Oycu, przez jakie by mu śnać spiknienie
Czynić nieśmiały podeyścia; to być o Neronie
Może, by śnać niemyślił co o Oycu tronie.

Fortuna.

Nigdy zgoła niezwykły takie być bez winy
Złe zdania, którym Nero nieda że przyczyny,
Będzie iście dalekim od ich nawet cienia,
A ztąd pewnym dziedzicem tronu, y imięnia.

Miłość.

To wielkiemu podlega, że zbyt zawiedzieniu,
Zgoła na twym niemogę prześlac przyrzeczeniu;
Lecz, by moięc còżkolwiek chętnie proźby, łkania,



Łaskawego u ciebie miały zlitowania,
Weyrzyli nieco na każdą Państwa tego stronę,
Uznasz, że czas, Klaudyusz by złożył koronę.

Fortuna.

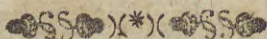
Zadna Oycu korony z głowy zdiąć przyczyna
Słusznym prawem niemoże, póki Libityna
Do ostatnię przywodząc czerstwą siłę nędzy,
Przeciągnionę nie przetnie życia jego przędzy.

Miłość.

Która w onym przez lata osłabiała siła,
Tuzeba, z jego koronę głowy by złożyła.

Fortuna.

Je-



Jeszcze niezna takiego siła osłabienia,
Do korony by była mniey zdolną noszenia.

Miłość.

Mało w starym do rządu władzy jest człowieka;
Ociec przeto w podeszłym już będący wieku,
Cóż ma krzywdę samemu czyniąc urzędowi
Do rośnienia przeszkodą dłużey być synowi.

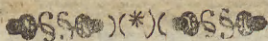
Fortuna.

Póki żyje, by też miał jakie z lat swych wady
Ociec, tronu na żadne nie ustąpi rady.

Miłość.

Póki żyje? więc staną w kroku lat swych błęgi,

Mo-



Moje w icdnym potrafią punkcie w to zabiegi.

Fortuna.

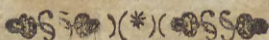
Twe zabiegi niemają rad na jego lata,
Póki onych łaskawe pozwolą mu Fata.

Miłość.

Mają, y dla samego rady ich przykładu,
Takiego mu dobiórą w oka mgnieniu jadu,
Kilką jego, że nędznie kropel umorzony
Zastąpione uwolnić śmiercią musi trony.

Fortuna.

Tak zawistne niemogą wziąć zamyśliły tronu,
By



By też były przyczyną Oycu życia zgonu.

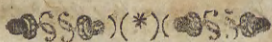
Miłość.

Weźmie, czy nie, zamysłów tron mych ułożenie,
Twoje musi, Bogini, wchodzić w to zrzędzenie;
Dla mnie na tym dość będzie rady moięj skutku,
Śmiercią Oycą że zbywszy myśli nudnych smutku,
Tak skuteczną uczynię radę o Neronie,
Jż go przedzey oladzę na Oycowskim, tronie.

Fortuna.

Zadne o tym nierzekły, nigdy nie przykłady,
Krzywdę ichnące, na dobre gdyby wyszły rady.

Mi-



Miłość.

Moje przecię wyjść muszę; bez twej niech urazy

Będzie tylko, że ktemu poszły już rozkazy,

By się koniec troskliwéy stał co prędzéy radzie,

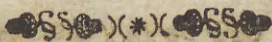
A śmierć w pewnym zadana była Oycu jądzie.

Fortuna.

Śmiercią Oycza nabyta, jeśli, wiedz, korona

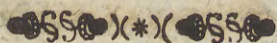
Będzie, naymniéy niewławi w przyszły czas Nerona.

Mi-

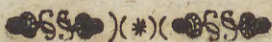


Miłość.

Dość w tym sławy dla niego, w teyże że koronie
Kwitnąć będą po własnym Oycu, jego skronie:
Ile że w tym zastąpi słabe Oyca siły,
Laty, które dłuższemi już się przytępiły:
Już włos jego, chociaż to dobrze upiękrzony,
Snieżnëy gęste siwizny osypują szrony:
Czoło, w którym niemogła mieysca mieć zawada,
W grube dosyć swych marszczek już się fałdy skła-
Oczy w głowy ponurym zakopane dole, (da:
W rzeczach tęskniąc widocznych coraz stażą w kole:
Białość przez się wydatnych liliowa skroni,
Na ostygłą martwości jednëy sioność goni:
Do tey one przychodzą w reszcie dni przygody,
M Które



Które kwitły, że teraz więdną już jagody:
Na podwoynę, y które liców swych kwaterze
Róże niegdys świeciły, w smutney gasną cerze:
Wdzięk dość miłey urody niknie z ust spędzony,
Ze go grzebią głębokie w brozdach swych zagony:
Zbladły one, niby też jedna drugdy chusta,
Co się miłym cynobrem rumieniły usta:
Zwiędła szyja ostręmi lat zwarzona mrozy,
Ze ją tylko wstrzymują grube żył powrozy:
Głowa z jedney na drugą już się chwieje stronę,
Na Oyczyzny, á ledwie radzi co ochronę:
To zaś wszystko z czerstwości Oyca że wyzuwa,
Sam się dobrze rad nierad do tego poczuwa,
Ze mu raczëy o swoim myśleć trzeba zgonie,
Niżli



Niżli o tym, na którym siedział dotąd, tronie.

Zatym mało że w sobie zna być do korony

Siły dobrze podeszłym wiekiem osłabiony,

Zdać już one powinien w ręce szufznie Syna,

Którym wiele do niego wlała sił Lucyna.

Fortuna.

Jeszcze do tøy swojemi niezdolności laty

Oćiec pono nie przyszedł, berła by utraty

Miał się dla niøy spodziewać, ani tak w nim siły

Słabe będą, pod berłem by się uchyliły.

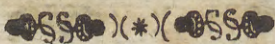
Miłość.

Słabe teraz już nie są: bowiem jako miały,

Już wiem pewno, na dany rozkaz møy skonały;

M₂

Już,



Już, niech tylko bez gniewu będzie to Fortuny,
Z swego Oćiec podezły tronu zszedł do truny.

Fortuna.

Choć przez twe *Miłości* dosyć złe rozkazy,
Ciężkie poniósł nieszczęsny śmierci Oćiec razy;
Cóż, jednakże synowi potym, że dla tronu,
Niewczesnego nabawił, Oyca, życia zgonu?

Miłość.

Gnuśne Oyca, pomocy żadnej kiedy czyny
Już dać Państwu niemogły, niemasz w synu winy,
Z niecznośnego wiekowi, Oyca że obrotu
Wolnym czyniąc, na siebie oblig wziął kłopotu;
Niewiem zgoła, co się w tym za złość ukazuje,

Sła-



Słabość Oyca czerstwością, że syn zastępuje,
Który przez to y Oyca dobrze utrudzeniu,
Y na rządzie zabiega Państwa zawiedzieniu.

Fortuna.

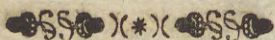
Nie tak sobie dla wieku Oćiec w swym obrocie,
Tęsknił, aby onego mało tusząc cności,
Słusznie frogi nań zamach syn sprowadzał Parki,
Władzy jego á ciężar na swe składał barki.

Miłość.

Już ustały do szczętu były na dowodzie
Siły w Oycu, ni Państwa zabiedz mogły szkodzie.
Przezeń które stały się w Rzymie więc ruiny,

M₃

Syn



Syn do swojey przywieździe pory Agryppiny.

Fortuna.

Niewiem, czyli mieć tyle będzie, w sobie składu.

Na ruiny gdyby mu stało sił nakładu.

Miłość.

Na siłę mu bynamniędy, wierz mi, że niezbywa,

Wielkiędy która chwalebnie będąc chwały chciwa,

Do ostatniędy przyść z pracy by też miała toni,

Zadnego się ciężaru w rządzie Państw nie zbroni.

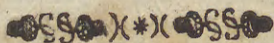
Ile że, gdy jest w sobie siła dosyć spora,

Nie mało jędy osobne męstwo tą podporą

Będzie, które Nerona wielce jako zdobi,

Tak do wielkiędy zleconych władzy Państw sposobi.

For-



Fortuna.

Męstwo gdyby umysłu godne poważenia
Było, trzeba, by się znać dało z doświadczenia;
Właśnie jako by cenę pieniędzy mógł mieć w ręku,
Sądzić o nim z samego trzeba chyba brzęku.

Miłość.

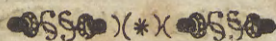
Da się łatwo znać pewnie, w sobie, gdy podpora
Znając, będzie sposobną ktemu miała porę:
Jako w tedy brzęk daje z swojey pieniędzy strony,
O stoł kiedy dla tego będzie uderzony.

Fortuna.

Któraż ktemu dla niego zdolna będzie pora?

M+

Ta



Ta podobno, lat w któręy dōydzie swych wieczora.

Miłość.

Zaraz onę mieć może, w Oyca gdyż przygodzie
Smierci, już się do tronu koniec stał przeszkodzić.

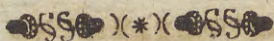
Fortuna.

Ziemi choć się przeszkodzić koniec stał sposoby,
Wielkiej jeszcze do tronu w synie trzeba proby.

Miłość.

Y cōż wielkię po probieź nic mu nieprzeszkodzi
Pierwszëy nawet do władzy, żadney gdyż nie schodzi
Na enocie mu, być którą winien ozdobiony,
Na wysokie kto patrzy Państw sierocych trony;

Wła-



Właśnie jako z przedniego złota gdy gatunku
W ludzkim dosyć dla siebie oku ma szacunku,
Ze żadnemu podległe nie jest podeyrzeniu,
Zgoła niema próżnemu mieysca doświadczeniu.

Fortuna.

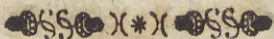
Nie są w onym tak jawne żadne oku cnoty,
Jak więc zwykły przedniego złota być przymioty.

Miłość.

Z swego dość ma u wszystkich urodzenia wagi,
Nie trzeba też do rządu większey w nim powagi,
Umysł zdoła wspaniałość prawie osobliwa,
Na dowcipie wcale mu, y radzić nie zbywa.

Fortuna.

Wiele



Wiele ktemu należy wewnętrzne ułożenie,
Przyzwoite by wielkich było Państw rządzenie.

Miłość.

Jeśli idzie o grozy w Państwie utrzymanie,
Dość onemu do tego surowości stanie.

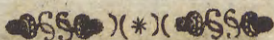
Fortuna.

Chciwa będzie na zbytnią groza jego karę;
A surowość przebierze w krótkim czasie miarę,
Pewno która do razu głowę w nim podnieście,
Twój go skoro osobny na tron wzgląd wynieście.

Miłość.

Jeśli miarę przebierze w Państwie złość niecnoty,

Musi



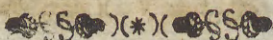
Musi groza w ściślèysze one brać obroty;
Na bystrzèysze jèy bowiem w złości swcy zapędy,
Być powinne surowsze słuźney grozy względy:
Właśnie, jako frogiemi kiedy Akwilony
Będzie statek na morzu w biegu rozpędzony,
Nim w zapędzie gwałtownym nieco cofnion stanie,
Większey trzeba na jego, siły, utrzymanie.

Fortuna.

Cóżgdy przez swòy do złości umysł właśnie rzutki,
Zbytnièy, nawet na cności, da frogości skutki.

Miłość.

Nigdy jemu złość z oczu taka nie patrzyła,
Znakiem, która na cnotę frogości by była;
Ziòż

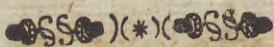


Złóż więc o złość onego zbytnie z ferca troski,
A kiedy mu koronę dekret sądzi Boski,
Już ją oddać na jego skronie racz Bogini
Szczęściu jego przez sprzeczkę, gdyż się zwłoka ^{(czyni.}

Fortuna.

Słuszność danie korony wszelka zwłóczyć każe,
Krwia ją bowiem niewinną w krótcę, uyrzysz, zma- ^{(ze.}
Wiele odda głów w frogie łupy Libityny,
Z karków które bez żadnèy zbierać będą winy:
Przeto, które w onym się żarzy krwi pragnienie,
Bystre coraz po Rzymie zleje jèy strumienie,
Tak, że buyne brnąć z żalem będą kamienice
Y rozległe nurzać się z głową w nièy ulice.

Miłość.



Miłość.

Nieszczęśliwe wróżenia, còż też gorzkie foki
Z oczu moich ciśnicie, a te mey przewłoki
Ządzy długo czynicie? niechciey onym wiary
Dawać, bo mi z nich pono przyidzie iść na mary.

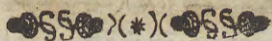
Fortuna.

Same, jeśli moje cię kłòcą tak przeyrzenia,
Còż, gdy do ich, przy władzy, przyidzie wypełnie-
(nia?

Miłość.

Nigdy, wierz mi, nieprzyidzie: złoż złe w tym mnie-
Dłuższêy jego á nieczynń zwłoki panowania,
(mania,
Day to, ktòre po Oycu w żalu berło stęka,

Niech



Niech je, w jego sieroctwie, syna bierze ręka.

Fortuna.

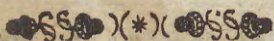
Wieszli, twego że będziesz z niego mieć Tyrana,
Jak go tylko Rzymskiemu Państwu dam za Pana?

Miłość.

Ach, jak mi to Tyrana słowo serce rani!
Czyliż dziękię okrutnym jest plemieniem łani?
Wszakże y to jednakże tak się utrzymuje,
Iż swej zawsze ku matce miłość w sobie czuje,
Ani, by też w naywiększym gniewu zajętrzeniu
Było, ku jęj nieruszy kłów twych obrażeniu.

Fortuna.

Dzięk

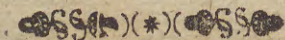


Dzięką pewno pokaże frogość wnet po sobie,
Za swòy y tron da w smutnym mieysce Matce gro-
Ztąd, wiedz, właśnie pochodzą wszystkie władzy (bie;
Ze niechybne w tày rzeczy Bogów są wyroki: (zwłoki,

Jeśli honor Cesarza w Rzymie potka syna,
Smiercią tego przypłacić musi Agrippina:
Skoro bowiem dostanie w ręce swe purpury,
Z famego się wyzuwszy prawa wnet natury,
W obcych naprzód frogości ludziach da zadatki,
Toż ją we krwi swèy w krótcce spławi pewno Matki,
Pod miecz krwawy okrutnym sercem onę skaże,
Y tak własnèy krwią nawet matki ręce zmaże.

Miłość.

Prze Bóg! do tày na tronie przyisć ma syn ślepotyż
W zgu-



Jedną prętko powieścią, tyle na Nerona
Gniewu będę wywierać, á rad mych zamachu
Dla jednego odstąpić Bogów wždy postrachu;
Ach stóy! pono tylko mi czynią wstręt wyroki
Bogów, Syna by chybił stopień tak wysoki;
Skłoń się znówu na moich proźb, Fortuno, stronę,
A day własną synowi po Oycu koronę.

Fortuna.

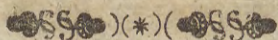
Pomniy, jeśli Cezarski honor potka syna,
Srogą tego przypłaci śmiercią Agryppina.

Miłość.

Śmiercią Matka przypłaci? zgoda: niech przypłaci,
Raczej Matka niech życie, niż syn honor traci.

N

Nie-



Niechay nawet y mieczem będzie uderzona,
By uyrzała na tronie tylko wprzód Nerona.

Fortuna.

Czyliż miłsze dla matki tronu osiągnięcie
Syna, niżli własnego życia przedłużenie?

Miłość.

Cóż po życiu, w nim jeśli pòty umartwiona
Będzie, pòki nie przyidzie na syna korona;
Miłse, prawda, dłuższego są jèy wieku lata,
Nuż jèy przy tym nie chybi szczęściu, życia strata.

Fortuna.

Zycia strata, w żadnym jèy niechybi sposobie,

Być



Być Synowi na tronie, być jest matce w grobie.

Miłość.

Niechże wreszcie niechybi; niech y w grobu cienie

Idzie matka, by na tron wzięła syn podwyższenie.

Fortuna.

Już więc żadney do tronu nie ma syn przeszkody;

Ni też będzie trudności co mieć z rad niezgody,

Berło oto oddaję, ciesz nim więc Nerona,

Cała już w tym jest z tobą sprzeczką ułatwiona.

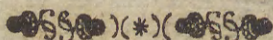
Miłość.

Nieśmiertelneć, Fortuno, czynię zatym dzięki,

Z twojey że wzięłaś dziedziczne berło Nero ręki:

N₂

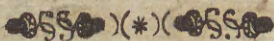
Jużem



Jużem moich pomyslnęj doszła myśli mety,
Już ztąd będzie staraniu memu dość zalety.
Idę z mego cieszyc się w dziwnęj więc ochocie
(szczodrocie.
Szczęścia, a twęj chcę wdzięczność winną być

Fortuna.

Nieszczęśliwe mniemanie, co za szczęście straszę,
A śmierć frogą za swojęj troski ma zapłatę!
Uyrzy, co mu przynieście honor wnet wyfoki,
Gdy się spełnią niechybne Bogów w tym wyroki;
Miłość wprawdzie wyniosła przez gwałt na tron
(syna,
Zgubą ale przypłaci tego Agryppina.
Ledwie jaki czas bowiem rządu jego minie,
Pod miecz dana od niego własna Matka zginie,
Zginie, choć mu wstęp na tron sama torował
Zginie.



Zginie, choć mu pod słońcem życie w czasie dałaś
Niech więc zginie: o swoim wszak wiedziała zgo-
(nie,
Jeśli by Syn na Rzymskim był osadzon tronic;
Niech ginie: á zna, na co zbytnia chęć wychodzi,
Jako nawet własnemu życiu ciężko szkodzi:
Tym przynamnięć miłości zbytnięć da przestrogę,
Ze do zguby toruje często sobie drogę.



S P O R

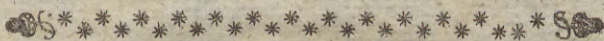
POKOJU z WOYNĄ

Przy wszczętych y z niemałym uszczerbkiem

PRZEDŁUZONYCH NIESNASKACH

Między znamienitèmi w Europie

D W O R A M I.



PRzez wzniesone w Europy Państwach zamieszanie

Gdy wyjść musiał ruszony z onych na wygnanie

Pokòy, mało co pomknął za granicę kroku,

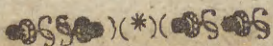
By mógł smutny skłóconych Państw stan mieć na

W leży oney co tylko spoczął utajony,

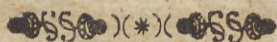
Zwawe między Dworami haczy być gomyony,

Ktòre ztamtąd Hannover, Prusy, y Anglia,

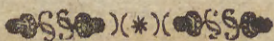
Ztąd



Ztąd zaś Sași, Francuži, Moskwa y Austryja
Z sobą wiodą wzajemnie, owfzem do umoru
Całą swego potęgą popierają sporu.
Z sporu tego że wielkie widzi Państw turnieje,
Które wszelkie jedności struły w nich nadzieje,
Ciężko barzo w sobie się na to wewnątrz żali,
Ze w tøy onych niemałą zna być stratę fali.
Cięższą ale dla tego żalność jeszcze czuje,
Ze zburzona dłużey się fala utrzymuje,
Która swoje lat kilka przeciągając biegi,
Obojętnych podmywa nawet Królestw brzegi.
Wszakże, że zna to dobrze, *Wojna* iż *zuchwale*
Te na Państwa przyjazne pobudziła fale,
Który w fercu na one słufznie gniew zajęła,



Ten wnet jawnie oświadczać w żalu swym poczęła.
Twey jest, rzeczce, nieszczęsna *Woyno*, rady skutek,
Iż mię ciężki nieznośnie korci przeto smutek,
Zgodne Państwa że przez cię do tey przyszły wrza-
Która całey Europie sła wi widok krwawy. (wy,
Woyna słyszając przyofiry na się żal *Pokoju*,
Przednie Państwa do tego że wzruszyła boju,
Za złe zaraz sobie go, choć był słuszny, miała,
Więc go jednym umyślnie zbyć milczeniem chciała.
Ale samo złośliwe one jey milczenie,
Za swe sobie tłumacząc *Pokoy* pogardzenie,
Zwawszą o to do razu wszczyną z woyną sprze-
Płoną że dać w milczeniu onę chce wycieczkę (czkę:
Winie, która przez dany Państwom znak do broni,
Wic-



Wieniec zdjęła oliwny z swych onemu skroni.

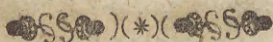
Pokòy.

Còż przez jeden obłudy pozòr twey zuchwały,
Gniewu wemnie słusznego wszczęte śmiesz zapaly
Drażnić, jakbyś udaniem Harpokrata miny,
Twojey mogła rzekomo zbyć się ciężkiëy winy?

Woyna.

Wiedz to, że przez milczenia ściśle zachowanie,
Płonne twego zbyć chciałam gniewu nagabanie;
Lecz, że ciągniesz za język, muszę rwać milczenie,
Bym co rzekła za sobą na me ochronienie:
Zgoła tobie nie dałam gniewu ja przyczyny,

Ze



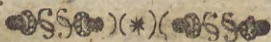
Ze się w fobie do żadney nieznam wcale winy.

Pokôy.

Gniew mój twoją jedynie winą jest wzniesony,
Którę że ty do siebie nieznasz z twojey strony,
To nie dziw, barzo wszak się rzadko kto znajduje,
Który w fobie swą winę jaśnie upatruje;
Lubo winy jednakże w fobie nie uznaje,
Wina przecię być winą przeto nie przestaje;
Właśnie jako, choć oko swego nie postrzega
Bielma, jednak z niego się przeto nie wybiega.

Woyna.

Którę pono przez mojej myśli zasłonienie
Nieznam winy do siebie, przez twe objaśnienie
Niech



Niech ją uznam, by więcej to mię nie korciło,
Co podobno bez mojej zgody winy było.

Pokòy.

Czyliż twojej po świeżym nieznanz winy tropić
Wszakże całej wiadoma z niego jest Europie.

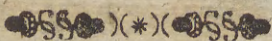
Woyna.

Płonna chyba wieść mojej jest wiadoma winy!
Mniejsza o to! wszak o te nie trudno nowiny.

Pokòy.

Złoż na stronę obfudy próżne twój pozory,
Wszystkie o tej w Europie wiedzą winie Dwory;
Te zaś na nią z niemałym żalem utyskują,

Które



Ktòre coraz fwòy dla nièy cięższy azard czują.

Woyna.

Zadnèy przeto nie znam się winną być pogardy,
Ze Dwòr ktòry w Europie jakie wszczął azardy.

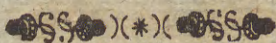
Pokòy.

Tys' azardu przyczynę przez tę winę dała,
Dawną między Dworami przyjaźń żeś zerwała,
Owszem przy twèy na spòlne dobro niepamięci,
W żwawe chciała wzajemnie zmienić ją niechęci.

Woyna.

Dawney ligi przezemnie na czas rozerwanie,
Zadnèy zgòła nie zda się miysca dać przyganie.

Pokòy



Pokòy.

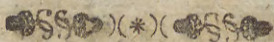
Czyliż ciężki ściślego rozdział na czas związku,
Nie zda ci się mieć w sobie winy obowiązku?

Woyna.

Niema zgoła żadnego, ktemu bowiem źmierza,
By się mogły zawarte zmocnić nim przymierza.

Pokòy.

Pròżno w twoim zawodna błędzie, mniemasz wcale,
Ze się mogą przymierza zmocnić przy rozdzialeś
Rozdział one do szczętu znośi y glozuje,
Jakież przeto zmocnienie onych obiecuje?
Wszak, kiedy się trafunkiem węzeł jaki zrywa,
Przez



Przez zerwanie zmocnienia pewnie nie nabywa.

Wojna.

Rozdział na czas przyjaźni, jest jey doświadczenie,

Mieć z którego pewnięysze zwykła umocnienie;

Właśnie jako więc siły osłabienie w ciele

Często barzo czerstwości dodaje mu wiele.

Tom ja kiedy przez moje Dworów rozróżnienie

Miała właśnie na pierwszym celu umocnienie,

Słusznie jakię mogli winną zostać kaźni?

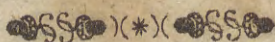
Zem dopomodz stwierdzeniu chciała ich przyjaźni.

Pokôy.

Doświadczenie tak ciężkie, które przyjaźń gładzi,

Nic, rzecz pewna, stwierdzeniu zgoła jey nieradzi;

Jako



Jako, kiedy kwiat Febus zwarzy na kwaterze,
Zadney jego czerstwości niedodaje cerze.

Woyna.

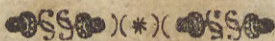
Ciężkie dawney przyjaźni wierá doświadczenia,
Twarłsze czynią koniecznie oney utwierdzenia:
Właśnie jak więc zegarka w części rozebranie,
Lepsze czyni onego w sobie zachowanie.

Pokòy.

Jeśli ktemu gwałtowne rozrywanie wchodzi;
Tak przyjaźni jako też zegarkowi szkodzi,
Przeto, moje mimo cię na to szły zachody,
Przyjaźń Dworów bym zmacniać mógł bez onych
(szkody.

Woyna.

Wielką



Wielką chociaż me rady od twych różność mają,
Do jednego jednakże celu, wiedz, zmierzają;
Ty wzajemną utwierdzać przyjaźń zwykłaś łaską,
Ja toż czynię rzuconą w Dworów śród niesnaską.

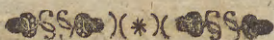
Pokôy.

Bądź to: zemną że mierzysz do jednego celu,
Lecz jest twoje zmierzanie z szkodą Dworów wielu:
Zaś jest u mnie to właśnie zawsze na baczeniu,
Wszelkicy żebym mógł szkody zabiedz ponieśieniu.

Woyna.

Z Rady mej by też co zniosły Dwory szkody,
Ciężkobyć im nie może przez wzgląd sam nadgro-
Wszakże, lubo wzruszyły swoje dla mnie siły, (dy:

Nie-



Nieznac jefzcze, by szkody co w nich ponosiły.

Pokõy.

Mało ci się w tym szkody być dla Dworów zdaje,

Ze już zgoła bez ludzi swoje widzą kraje:

Jeden twojey to właśnie skutek jeſt porady,

Bez mieſzkańca zoſtały puſte że ofady.

Woyna.

Dofyc ludne cõż przecię tak ofady trudzi?

Ze je właśnie do ſzczętu z ſwych obrało ludzi.

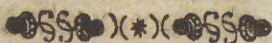
Pokõy.

Tyś je przez złość w ſierocy ſama ſtan wprawiła,

Ześ z nich na plac Marſowy wſzyſtek lud ſpędziła.

O

Woy-



Woyna.

Wielem, prawda, ruszyła dusz do Marsa trudu,
Lecz niemogą osady przeto być bez ludu;
Wszakże, by też y były, lud, który z ich progu
Wyszedł, czuje pod bronią w polu na odłogu.

Pokòy.

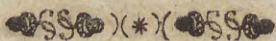
Już jest, przez te niezwykle w polu sobie warty
W wielkiej liczbie na głowę znacznie dosyć starty.

Woyna.

Być niemoże tak słaby, lud zaciągnion świeży,
Zeby w polu Marsowej niewytrzymał leży.

Pokòy.

Dłu-



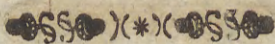
Długie ciężkich stanowisk w polu wytrzymanie,
Częste czyni dla niego z życiem pożegnanie:
Wszakże więcøy daleko te go prace rażą,
Które musi pod ciężką wytrzymywać srażą.

Woyna.

Ten wzgląd, żwierzchność nad ludem niewa prze-
(łożona,
Ze nie wkłada na słabe ciężkich prac ramiona.
Owzsem w fomych miarkuje pracach lud ochoczy,
Na to pomniąc, że y koń nad siłę nie skoczy.

Pokôy.

Mięsza szyki potrzeba często, wiesz, wzglądowi,
Gdy zabiegać przychodzi hufców uszczerbkowi:
Ktemu czyliż burzące mają wzgląd armaty,
O₂ Míny



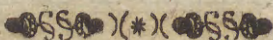
Miny skryte, pociski, kule, y granaty?
Wszak te, jak y muszkiety, flinty, karabiny,
Trupem jego zaślały góry y doliny.

Woyna.

Jeszcze dotąd nie było tak żwawego boju,
W klęsce gdyby lud tego doznał Marfa kroju.

Pokòy.

Dofyc w oney niemałą klęskę poniósł wrzawie,
Którą wzniecić kazała żwawość przy Wrocławiu;
Dofyc w swoim z obu stron widział straty gminie,
Do potkania kiedy mu przyszło przy Kistrynie;
Wiele także poległych liczył głów z przyłbicą,
Do potrzeby gdy oncy przyszłą pod Szwidnicą;
Nic-



Niemniędy uznał uszczerbku w sobie pod Wielawą,
Mężnym kędy dość sercem stoczył bitwę żwawą.
W tych potrzebach ile się z życiem pożegnało
Ludu, tyle uszczerbku różnym Dworom dało.

Woyna.

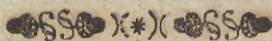
Ze z tych potrzeb co Dwory w ludu szkody mają,
Nie dziw! wszak, gdzie dwa rąbią, tam wióry padają:
Na ochronę lud każdy swego żyje Dworu,
Który winien zaślaniać by też do umoru,
Więc, gdy własne za honor jego życie traci,
Ostatecznie onemu swą powinność płaci.

Pokòy.

Nie są miłe Dworowi ludu takie płaty,

O₃

W któ-



W których ciężkię onego musi doznać fraty.

Woyna.

Gdy mnię traci, przy sobie więćę utrzymuje,
Smiercią ludu iż swoję całość zachowuje.

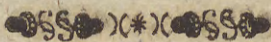
Pokòy.

Mało takie całości waży utrzymanie,
Które ludu przynosi znaczne postradanie,
Ile że też na prostym ludu nieprzeftaje,
Ale nawet y zacnych Wodzów na rzeź daje.

Woyna.

Zamach Marfa w ofobach nigdy nieprzebiera,
Równy z prostym żołnierzem znośi Kawalera.

Po-



Pokòy.

Równò znośi, lecz wścèy czyni w onym szkody,
Ze dozòrcę od swojèy bierze na rzeź trzody.

Woyna.

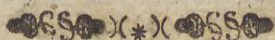
Dotąd częste nie było Wodzów na rzeź branic,
Choć też zaszło y żwawsze różnych stron potkanie.

Pokòy.

Dość by było y w jednym straty Kawalerze,
Ale na tày nie przestał los twòy straty mierze:
Bym też niechciał, wiedzie mi myśl na pamięć wier-
(na,
Na twym placu że potkał śmierci raz Bewerna;
Tys, którego w Europie znaczna kwitła sława,

O+

Zgon



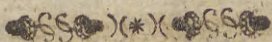
Zgon ofiatni sprawiła życia dla Defsawa;
Tyś, któremu służyła w bitwie dość Fortuna,
Śmierci z twego postrzału nabawiła Brunaś
Tyś, którego zdobiła mądrych rad ofnowa,
Jednym razem wyzuła z życia Czernichowa;
Tyś y inne zgubiła wolne ochotniki,
Śmiercią gdys ich ochoćie połamala szyki.

Woyna.

Własne męstwo że onych na me dało groty,
Wieczną pamięć sprawiło ich przezacnèy cnoty:
Wszak tak niegdys wstawiło męstwo Gordyana,
Y Koklefa, y Galbę, y Herakliana.

Pokòy.

Ser.



Serce Dworom tøy ciężko cnoty pamięć rani,
Przez jøy żwawość że z swoję stratę są złamani.

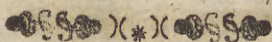
Woyna.

Pròżno żałość z ich śmierci serce Dworom płata,
Większa z niøy jest gdyż dla nich sława niż utrata:
Sławniøy jest dzielnym mężom przy męstwa hono-
(rze
Poledz, gnuśne niżeli życie wieść przy Dworze.

Pokòy.

Bądź to: że im na placu poledz, jest ze sławę,
Dworom przecię śmierć onych jest z utratę krwa-
(wą:
Z tey zaś żałość w tym sobie dolegliwszą czują,
Im swych przez cię upadek większy miał znajdują.

Woyna.



Woyna.

Cóż toż taki że wzruszy miasła wżdy przypadek!

Niezwyczajny wszak nie jest onym, wiesz, upadek.

Pokòy.

Z Ciebie lecz jest upadek, że je dla twèy chluby.

Do ostatnièy, nieestety! wiedziesz prawie zguby:

Trujesz handle, y wszelkie znośisz z nich docho:
(dy,

Lud rozpraszasz y znaczne knujesz w murach szko
(dy:

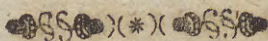
Zapas niszczysz, że wielkie z niego drzeczsz daniny,

Sprzęty łupisz, á w twierdzach czynisz zaś ruiny.

Woyna.

W tym, że pełnię groźnego Marfa, wiesz, rozkazy,

Do



Do mnie przeto niemożesz słuszney mieć urazy:
Prawa mego strzedz muszę, które tę mi daje
Wolność, same miał żebyś pustoszyła raje.

Pokòy.

Srogie prawo jest, które z gruntu wkrótce zwraca,
Co czas długi buduje moja z kosztem praca.

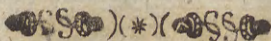
Woyna.

Sprzeczeki z prawem, wiesz, niemasz; wszakże twèy
Miała zmocnić tak, by im walki nie szkodziły.
(jest siły,

Pokòy.

W szelkie moje w pogodnèy chwili miał zmocnienie,
Jedno twego rozwraca szturm przypuszczenie.

Woyna.



Woyna.

Mało, by też gwałtowny, miastom szturm zaszkodzi,
(dzi.
Gdy twòy, onych zmocnieniu, przemyśl dość dogo-

Pokòy.

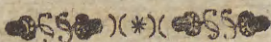
Miaścić łatwièy umocnić; trudno ale kraje
Całe, którym warunku twoja złość nie daje:
Boby więcèy dogodzić mogła swèy roskofzy,
Całe nawet y Państw oprócz miast pustoszy.

Woyna.

Patrz, by pròzne nie były na mnie te skarżenia,
Ze mi y Państw zadajesz całych pustoszenia.

Pokòy.

Pròzne



Próżne nie są, że dosyć mają z tych dowodu
Krajów, które smutnego bliskie są zachodu:
Z swego przez cię wypadły szczęścia, a do zguby
Przyszły przez twój z onemi zbyt postępek gruby:
Przyszły Prusy y z niemi przyszła Saxonja,
Niemcy, Czechy, Morawy, Szląsk, Brandeburgia.

Woyna.

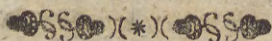
Nic im jeszcze, acz weszły z sobą w te zawody,
Które wzajem nie mogą być bez jakiejś szkody.

Pokòy.

Jużesz onę, która w nich znaczna kwitła siła,
Wątlą dosyć wzajemnie w sobie uczyniła.

Woyna.

Sily



Siły jeśli wzajemnie z sobą doświadczają,
Równą pono dla tego krzywdę w onych mają.

Pokòy.

Samo które dla ciebie czynią doświadczenie,
Wielkie w onych sprawuje sił swych wyniszczenie:
Właśnie jak więc na Cyrze stròny natężanie,
Prętsze onę przyspiesza w ręku dokonanie.

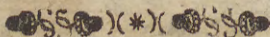
Woyna.

Siła może, niemoże stròna dać odporu,
Łatwiey ta więc, niż ona przyidzie do umoru.

Pokòy.

Trudno barzo y siła długo odpor daje,
Ile kiedy pośilków dla nię już nie staje:
Zaś pośilki dosyć się one wysiliły,

Które



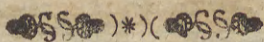
Które tylko w żywności lub też w skarbie były.

Wojna.

Jeszcze na to y skarbu y żywności stanie,
W doświadczeniu ze swoim siła nieustanie.

Pokóy.

Wyszły one żywności zgoła już zapasy,
Które mogły bezdenne w sobie skryć tarały;
A świeżey też niemogą dodać zgoła poła,
Ze odłogiem nieplodna leży długo rola;
Gdzie się roli bo niegdyś skiby wylegały,
Tam sypane poryły z gruntu ziemię wały;
Gdzie ze stali wykute gęsto szły lemieszce,
Tam płytkiemi pałaszy żwawy żołnierz krzesze;
Y Gdzie niegdyś pławiła buyny kłos Cerera,
Tam



Tam żałośny tułowów Plon Bellona zbiera.

Woyna.

Choć żyźniejszy Cerery są w jej kłofach plony,
Droższe ale w zwyciężkich Palmach są Bellony.

Pokòy.

Nic ich drogość Państw siłom zgoła nie pomoże,
Gdy ni żywność, ni onych wesprzeć skarb niemoże.

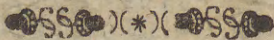
Woyna.

Jeszcze Państwom zamożnym skarbu stanie tyle,
Ze czerstwości z onego dodać mogą siłę.

Pokòy.

Skarb zamożnych Państw nawet resztą prawie goni,
Ze już wyszedł na długie utrzymanie broni.

Woyna.



Woyna.

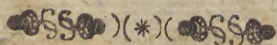
Wyszedł lubo po części, jeszcze lecz go stanie,
By się Marfa przedłużyć mogło panowanie.

Pokòy.

Còż to? tey chcesz uczynić jeszcze przedłużenie
Wrzawy, którąś sprawiła skarbów wyniszczenie?
Czylić jeszcze nie dosyć na tøy będzie winie?
Ześ się na møy rozszerzać śmiała tak nowinie?
Nie dość, między Dworami przyjaźń ześ zerwała?
Ktòra długi przezemnie czas się utwierdzała;
Niedość, tyle ześ ludu dała na stracenie?
Celem było którego Państw swych utwierdzenie?
Niedość, ześ już miał tyle wniwecz obrócić?
Owszem nawet y całe Państwo osłabiła;

F

Je-



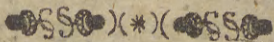
Jeszcze dłużej przeciągnąć wszczęte chcesz za-
(wody?
Więcey dobru byś przez nią uczyniła szkody.

Woyna.

Złóż gniew frogi! już moję w tym uznaję winę,
Zem niemałą azardem wniosła Państw ruinę,
Wszakże tym bym poczętą skończyć chciała wrzawę,
Zebym Państwow przyniosła za ruinę sławę.

Pokôy.

Płonne to są obludy właśnie twęz pozory,
Byś się w dłuższe wdać zemną mogła łatwięz speryz
Taka w twojey nie może sławie być nadgroda,
(szkoda:
By się przez nią Państw wszystkich wrócić mogła
Ale dosyć uczynisz Państwow wszystkim prawic,
Jeśli koniec założysz wszczętey w nich wyprawic.
Woy-



Wszelkie trudy frogiego Marfa wytrzymały,
Męstwem chytre wzajemnie truły fobie rady,
Y tajemne dość zręcznie uprzedzały zdrady;
Męstwem szturmy gwałtowne, jazdy y piechoty,
Pułki, hufce, płoszyły, czaty, straże, roty;
Tak zaś kiedy szukały wielkię wzajem chwały,
Niech o chwale y męstwie onych wie świat cały.

Ad
M. D. G.



KSIĘGOZBIÓR
MARCINA ZAMOYSKIEGO

2287 -KZ

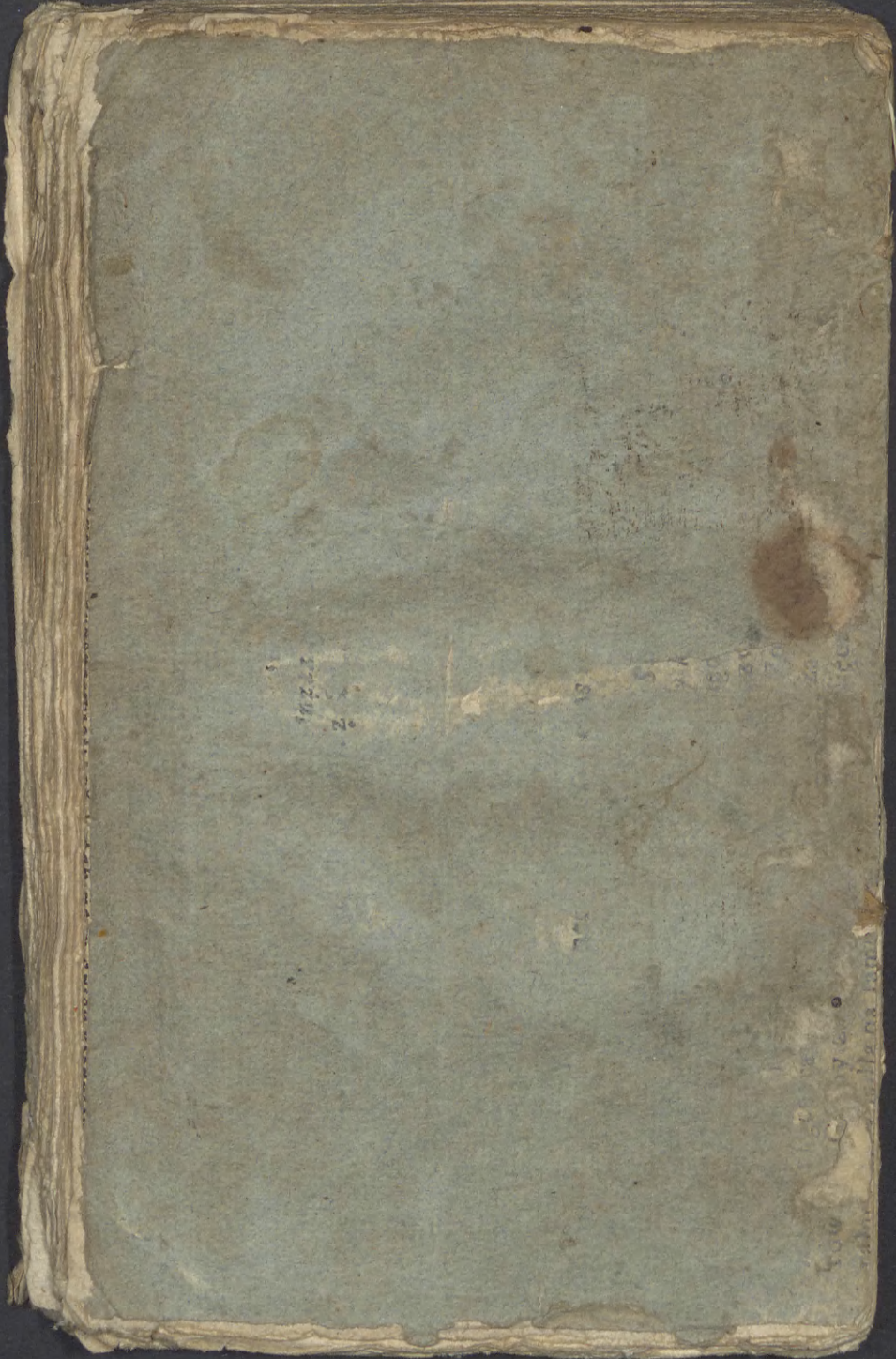
2287-102

32
 Regeſtr tegoż rozmaitego Nabożeńſtwa.
ciężce, aby ta, albo ta dusza była zczyſzcza rybanioma. Potrzebie.
 Dla doſtąpienia Jubileuſzu, kondycye, które bywają naznaczone, wy-
 pełnić trzeba, niekoniecznie wſzytkie po ſpowiedzi, ale może niektó-
 re przed ſpowiedzią wzbudziwſzy żal y przedſięwzięcie ſpowiedzi
 choćby ſię poczował do grzechu, á oſtatnią Kondycyą ma ſię ſparać,
 aby uwolniwſzy ſię od grzechow, wypełnić. *Poczwarie.* Kiedy
 dzień po dniu przypadają dwa odpuſty zupełne, z ktorych każdy ma
 kondycyą ſpowiadania ſię, y Komunii S. niemalz obligacyi dwa ra-
 zy ſpowiadać ſię y komunikować, byle tylko po pierwſzey ſpo-
 wiedzi niepoczynał ſię do nowego grzechu, aby doſtąpił obudwuch

Regeſtr tegoż rozmaitego Nabożeńſtwa.

<i>Antyfony o Naysi: Maryi Pannie</i>	<i>Excerpt względem Miłosierd:</i> 260.
<i>na cały Rok ſłużące, od kar: 249.</i>	G.
<i>Antyfony: Pod twoje obronę, 216</i>	Godzinki o Przenajświętſzym Sa-
<i>Autentyki Arcy-Bractwa Bożego</i>	<i>kramencie,</i> - - - 71.
<i>Ciała y Miłosierdzia, - 255.</i>	Godzinki o Męce Pańskiej, 133.
B.	Godzinki za umarłych, - 171.
<i>Bożego Ciała Uroczystości Nabo-</i>	I. f.

Infaryndena y Uroczystości Bożego



1822

2

13

1822

1822